DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 16. Sobota, 9 (21) Stycznia 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.
We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Rozkazy do Zarządu Cywilnego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.—Warszawa: Przegląd polityczny.— Sprostowanie.— Sprawa Insterburgska.— Towarzystwa pomiędzy wychodźcami. — Felicjanki.— Reformy w Polsce. — Poddani austrjaccy w niewoli.— Łubieński.—Jezuici i Encyklika.— Wpływ encykliki w Badeńskiem i Anglji.—Wywołanie powstania w Wenecjańskiem. — O mowie tronowej pruskiej i o mowie p. Grabowa. — Polityka Rosji w kwestji ks. nadelbańskich.—Składka na pogorzelców m. Symbirska.— Przesłanie składek do m. Symbirska.— Wykrycie sprawców rabunku.— Szkoła rzemieślnicza.— Ameryka.— Austrja.— Francja.— Prusy.— Włochy.— Korespondencja z Paryża. — Jezuici w Polsce (rys historyczny).—Kronika.—Fejleton (Teatra Warszawskie.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Do dzisiejszego numeru dołączamy w osobnym dodatku, Rozkaz do Zarządu Cywilnego z d. 27 listopada (9 grudnia) r. z. Nr. 25 i z d. 8 (20) grudnia r. z. Nr. 26; oraz nominacje Rządu Gubernjalnego Radomskiego.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 9 (21) Stycznia.

Kilkakrotnie wspominano o usiłowaniach czynionych do Cesarza Napoleona, w celu uzyskania zmian w atrybucjach ciała prawodawczego, a mianowicie zniesienia rozpraw nad adresem. W ostatnich jeszcze czasach, *La Patr.* rozpoczęła kompanję w tym duchu, kampanję, którą w obec potępienia jakiemu uległy jej propozycje w innych organach prasy, wkrótce zaniechała. Podług dzisiaj odebranych wiadomości, Cesarz francuzów miał się oprzeć wszelkim uwagom jakie mu w tym przedmiocie czyniono, i dekret z 24-go listopada 1863 r. nie ulegnie żadnym ściesniającym zmianom.

Zdaje się, że rząd francuzki, w obec burzy klerykalnej wywołanej przez dwór rzymski, w zmowie z francuzkiemi ultramontanami, nie zasypia ufając w pozorne bezpieczeństwo swego położenia. Różne korespondencje donoszą o dwóch nowych depeszach p. Drouyn de Lhuys do p. de Sartiges, depeszach zawierających energiczne protestacje przeciw roszczeniom stolicy Apostolskiej.

Podług *La Fr.*, rada stanu bezustannie zajmuje się projektem do prawa o decentralizacji administracyjnej, praca ta ma już być bardzo posunięta.

W Londynie istotnie rozeszła się pogłoska, że Królowa Wiktorja postanowiła osobiście otworzyć posiedzenia parlamentu.

Od kilku już miesięcy okręty wojenne wychodzące z Spithead lub wracające do tego portu, otrzymały rozkaz oddawania honorów fladze królewskiej wywieszonej nad pałacem w Osborne, czego już nie praktykowano od czasu śmierci księcia małżonka.

Telegram z Paryża donosi o śmierci słynnego Proudhona.

Rząd Włoski urzędownie uwiadomił wszystkich posłów i ministrów ciała dyplomatycznego w Turynie, o zamiarze przeniesienia swej siedziby do Florencji.

Na posiedzeniu izby włoskiej z 17-go, p. Cantu interpelował ministerstwo z powodu udzielenia dymisji niektórym prefektom i urzędnikom którzy nie chcieli złożyć przysięgi, i żądał zniesienia tej przysięgi. Minister spraw wewnętrznych udzielił w tym względzie objaśnienia, a izba pochwaliła postępienie gabinetu.

Zdaje się, że kardynał d'Andrea ostatecznie został zjednany dla sprawy Włoch. Korespondent włoski do dziennika *Le Temps* miał rozmowę z kardynałem i streszcza ją w następujący sposób: 1. Kardynał d'Andrea przyjmuje ideę pojednania z Włochami, na zasadzie faktów dokonanych. 2. Nie chce zrywać z Rzymem, musi się sam powstrzymać nie chcąc zajść tak daleko, jeżeli się nie skompromitował już pod tym względem publiczną pochwałą i to dość śmiałą, oddaną księdzu Passaglia. 3. Głównie zarzuca nieliberalne tendencje dworu rzymskiego, i więcej ma urazy niż ja sam, wolny myśliciel, mogę je mieć przeciwko jezuitom i kardynałowi Antonellemu. 4. Ubolewa nad stanem umysłu jego Świątobliwości Piusa IX. 5. Stanowczo sprzyja niezupełnie jeszcze określonym widokom polityki francuzkiej w kwestji rzymskiej. Dodajmy jeszcze i to, że w ciągu tej rozmowy, kardynał zapytywany co do usposobienia członków świętego kolegjum, odpowiedział iż pięciu czy sześciu kardynałów podziela jego sposób myślenia.

W drugiej izbie wiedeńskiej wkrótce odbędą się zajmujące rozprawy, które jednak zapewne nie sprawią wielkiego kłopotu ministerstwu austrjackiemu. Deputowany Giskra odczytał następującą interpelację: „W jakim czasie rząd, stosownie do § 13 konsty-„tucji, zamierza przedstawić sejmowi powo-„dy i skutki stanu oblężenia ogłoszonego w „Galicji, i jakie są powody przedłużania tego „stanu wyjątkowego?"

Z Prus nic nowego; *Nordd. A. Z.* ogłasza projekt adresu stronnictwa konserwatystów w izbie niższej.

Podług wiadomości z Meksyku odebranych 7-go w Nowym Jorku, wojska cesarskie zajęły Mazatlan, Manzanilla, Celima i Tepic. Pogłoska jakoby dowódca bandy Cortinaz miał być pobity i wyrok śmierci na nim wykonany, nie sprawdziła się. Spodziewano się starcia w okolicach Ojaca.

Z ruchu dokonanego przez jenerała Shermana po za rzekę Savannah, można, zdaje się

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Podczas, gdy wielki teatr, wyłącznie prawie zajęty jest przedstawieniami włoskiej opery, przegradzanej niekiedy baletem lub jakąś zabłąkaną dramą —na scenie Rozmaitości stare sztuki, jak wędrowne żórawie przelatują jednym, ciągłym łańcuchem, rzadko kiedy odświeżane nowym jakim żywiołem. Widocznie, znów bezkrólewie wdarło się w sfery reżyserji dramatycznej, od której i publiczność i repertuar a może i sami artyści nawet... oczekują jakiegoś trwałego i energiczniejszego działania.

Są jednakże i stare sztuki, których ekspozycja, zawsze będzie witana szczerym oklaskiem, a które długo jeszcze, tak długo, dopóki istnieć będzie smak estetyczny i zdrowe o piękności pojęcia — trwać będą na scenie tutejszej.

Do rzędu takich sztuk, takich arcydzieł scenicznych, należy bez wątpienia, komedja Fredry, *Śluby Panieńskie*, przedstawiona we środę, w obec sali napełnionej publicznością, przyklaskującą każdej głębszej myśli, każdemu dowcipowi znakomitego autora.

Tym razem jednak „Śluby Panieńskie," miały tę osobliwość, że personel męzki, złożony tam jak wiadomo, z Radosta (Chomanowski), Gucia (Świeszewski) i Albina (Bodurkiewicz), zatryumfował nad żeńską jego połową, reprezentowaną przez Ciocię, (p. Kurcjusz) oraz Klarę i Anielę (pp. Bakałowicz i Ostrowską).

Wprawdzie, nie możemy uczynić żadnego ważniejszego zarzutu, dobrej jak zwykle i wyrobionej starannie grze p. Bakałowicz: artystka ta posiada tyle talentu wspartego sumienną pracą, iż żadnej roli nie lekceważy sobie, a nawet małe i bezbarwne podnieść i ubarwić umie—lecz podczas środowego przedstawienia Ślubów, pierwszy ustęp, z którym przybywa na scenę, w chwili gdy wiecznie lamentujący Albin woła rozpaczliwie: „Klaro, Klaro, Klaro!" a zaczynający się od wiersza: „Na wezwanie takie dzielne", p. Bakałowicz wypowiedziała monotonnie, bez należytego odcieniowania a raczej bez tej amfazy, której w tem miejscu Fredro koniecznie i bezwarunkowo domaga się od przedstawiającej jego nieporównaną *Klarę* aktorki. Jeden to i jedyny zarzut, jaki mamy do uczynienia p. Bakałowicz w tej roli, którą zresztą odegrała wybornie, wśród ciągłych oklasków i przywoływania widzów—i zapewne pominęlibyśmy go milczeniem, gdyby nie zasada zobowiązująca nas do najskrupulatniejszego kontrolowania gry, znakomitszych zwłaszcza artystów, od których należy wymagać wiele, jako od udarowanych tak hojnie przez naturę samą.

Pani Ostrowska, która, nie należąc do liczby wybranych i uprzywilejowanych talentów, wyrabia się jednak coraz bardziej i czyni ciągłe a widoczne postępy, wyszła wprawdzie dosyć szczęśliwie z trudnej i nie w jej charakterze leżącej, roli Anieli—a nawet sławną i probierczą scenę z pisaniem listu... odegrała starannie; lecz nie mogła przejąć się zupełnie całością charakteru swej roli—a cudowny, pełen poetycznej subtelności ustęp, w którym określa ona siostrze wrażenia miłości, zakończony o ile pamiętamy—wyrazami: „*i westchnąć przymusi*", przeszedł wyszemrany bezbarwnie, nie ogrzany ciepłem serdecznem!

Pani Kurcjusz, była również wzorową zupełnie ciotką i mamą—lecz rola jej podrzędna w tej sztuce, nie mogła przeważyć szali—na której przeciwnym brzegu, stanęli *Radost, Gucio i Albin*, trzy przewyborne typy, jakich nikt inny, prócz Fredry utworzyć nie zdoła.

Już to Chomanowski i Bodurkiewicz, byli zawsze arcy-sympatycznymi w swych charakterystycznych rolach, a pan Świeszewski odtwarzał zwykle, świetną postać *Gucia*, z większem nawet, niż jego znakomity poprzednik powodzeniem—lecz tego właśnie wieczoru—jakby na przekór żeńskiej połowie personelu; jakby istotnie chcąc zwalczyć owe nierozsądne śluby panieńskie... wszyscy trzej artyści przewyższyli siebie samych, uwydatniając wszystkie, najdrobniejsze nawet szczegóły swych ról, na które szczodre pióro autora, rozlało tyle dowcipu i opatrzyło je sytuacjami tak wdzięcznemi! Stryjaszek Radost, z swoją tabakierą, fularem

wnosić, iż ustaliwszy swoją władzę w mieście tegoż nazwiska, zamierzył posunąć się ku Charleston i tam atakować jenerała Beauregard. Jeżeli miasto to nie będzie lepiej bronione jak było Savannah, to opór jego długo trwać nie może.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencję z Paryża i artykuł o broszurze p. Moraczewskiego pod tytułem: Jezuici w Polsce.

---

* Od pewnego czasu, korespondencje warszawskie i artykuły o wypadkach w Polsce, prawie zupełnie znikły ze szpalt dzienników paryzkich. Możemy tylko im powinszować takiej roztropnej wstrzemięźliwości, bo ilekroć ogłaszają podobne korespondencje lub artykuły, narażają się na powiedzenie albo grubego kłamstwa albo grubego głupstwa. *La Fr.* potrafiła powiedzieć i jedno i drugie w numerze z 18-go b. m., streszczając korespondencję, która z *Bresl. Z.* przeszła do *Czasu* i podobnych mu dzienników. „Po wyda„niu przez *mieszczan Warszawskich*” (dosło„wne) powiada dziennik paryzki, „balu w „dzień nowego roku dla gubernatora Radom„skiego, jenerała lejtnanta Bellegarde, płakat „rozlepiony następnego dnia, surowo naganił „jedną z dam polskich, która odznaczyła się „gorliwością w organizowaniu tej zabawy. „Okoliczność ta dała powód do aresztowania „wszystkich dam polskich, które pomimo za„proszenia, nie przybyly na bal; zostały one „wszakże uwolnione po zapłaceniu kary. „Wszyscy właściciele domów na ulicy, gdzie „plakat był przylepiony skazani zostali na „zapłacenie po 3 rs. każdy.”

Nigdybyśmy nie podejmowali tej kłamliwej historji, gdyby się była nie ukazała w dzienniku poważnym, który czy to dla uczynienia jej bardziej zajmującą, czy też jak wolimy sądzić przez omyłkę tłomacza (*tradutore, traditore*), umieścił ją w Warszawie. Za przeproszeniem *La Fr.*, bal miał miejsce w Radomiu, w dzień św. Sylwestra, a sama już ta data dostatecznie przekonywa, że górowało tam towarzystwo polskie, i że naczelnik wojenny, jenerał lejtnant Bellegarde, znajdował się tam tylko jako zaproszony. W numerze z 12-go b. m. naszego Dziennika podaliśmy opis tego wieczoru, który najświetniej się udał, i pozostawił tylko namilsze wspomnienia w umysłach osób, które w nim uczestniczyły. Tylko jedno aresztowanie miało miejsce w dniu następnym, mianowicie młodego studenta, który nie przylepił a rzucił na ulicę kartkę ręcznie pisaną, w stylu trywialnym pozwalającą sobie krytykować zabawę dnia poprzedniego.

Ponieważ *La Fr.* w tymże numerze mówi, zawsze na zasadzie *Bresl. Z.* i *Cz.*, o świeżem wywiezieniu na Syberję *setki politycznych przestępców, z których większa część okuta była w kajdany*, zawiadomimy ją, że oddawna transporta przestępców politycznych dalekie były od cyfry 100 i że ci przestępcy nigdy nie są okuwani w kajdany.

Doprawdy, *La Fr.* prześladuje jakieś nieszczęście kiedy mówi o sprawach Rosji; w istocie o kilka wierszy powyżej, podając, jak oświadcza według *dzienników ruskich*, ogólne sumy budżetu dochodów i wydatków Cesarstwa na rok 1865, wykazuje w nim deficyt. „Dochód ogólny,” powiada ona „wynosi „337,909,148 rs. (1,351 mil. fr.) wydatki „330,090,514 rs. (1,520 mil. fr.) co poka„zuje deficyt 168 miljonów franków!”

Na ten raz *La Fr.* wyraźnie popełniła podwójny błąd, arytmetyczny i przepisywacza, łatwy do sprostowania dla każdego uważniejszego czytelnika, badającego źródła. W istocie sumy jakie daje w rublach, przedstawiają przewyżkę dochodów o 7 miljonów rubli, i deficyt okazuje się tylko w zamianie na franki; lecz tak przewyżka jak i deficyt również są błędne, bo budżet Cesarstwa jak go ogłosiły dzienniki ruskie i jak go powtórzyliśmy w naszym dzienniku, przedstawia równowagę w dochodach i wydatkach, których ogółowa suma wynosi 380,093,514 rs. 47 kop.

Trzy byki, w kilkunastu wierszach w jednym numerze, doprawdy to zawiele dla dziennika *politycznego*, *literackiego* i *naukowego!*

---

* *Cz.* Nadzwyczajny dodatek do dziennika rządowego w Gębinie zamieszcza rekwizycję prokuratora Schapera w Wystruciu (Insterburg) z dnia 31 grudnia 1864. Obszerny ten dokument powiada, że w dniu 10 listopada 1864 wieczór, sześciu ludzi naszło w Piłokalniach, właściciela dóbr Schmidta, zabiło go i zabrało mu cztery konie ze stajni. A ponieważ pada podejrzenie, że trzech z liczby owych sześciu uszło do Prus, że konie wyprawili do Prus i to przez Zyrwenty, przeto sprawcy podpadają karze także według pruskich ustaw i ma być prowadzone śledztwo. Wielka liczba listów przytrzymywanych na poczcie, mianowicie od 15-go listopada, wykazała, że nie był to pojedynczy wypadak, lecz że wzdłuż granicy departamentu Gębińskiego utrzymane były stosunki z Polską, a kierowane były z Wystrucia, zkąd wysyłano w województwo Augustowskie za wybieraniem podatków narodowych różnych ludzi, szczególniej Niemców jako mniej podejrzanych. Trzy z takich przejętych na poczcie pruskiej listów z Królestwa Polskiego ogłasza prokurator z pewnemi, jak mówi, wypuszczeniami.

Jeden list z Biały do Wystrucia z dnia 13 grudnia pod adresem pana Dimitrenka, który mówi, że wybieranie pieniędzy napotyka na trudności. List ten jest bardzo niezrozumiały, a nosi podpis „Konradowski.” W liście załączony jest kwit na 10 rubli, z podpisem „Konrad Wysocki.” W liście tym znajdują się trzy raporta bez podpisów pełne użaleń na niemożność zapłacenia więcej, i pełne szczegółów, których prokurator nie ogłasza. Wzmianka jest o przesłaniu raz 10, drugi raz 5 rubli. Nadto ma być w jednym z tych raportów wzmianka; „Wczoraj przychwycono trzech ludzi, którzy wykonali egzekucję na obywatelu Schmicie.”

Drugi list z Margrabowa do Wystrucia z dnia 13-go grudnia pod adresem p. Janczewicza, którego aresztowały zaraz władze pruskie, a wewnętrzny adres jest do p. Colberga. List ten tłomaczy się, że nie zdano sprawy o stanie rzeczy w Olecku, a dalej są skargi na niemożność wybierania podatków; żądanie blankietów na obwody Kalwaryjski i Augustowski z wymienieniem osób, dla których mają być przeznaczone. List podpisany: „Zawierucha.”

Trzeci list z Grabowa do Wystrucia ze znakiem pocztowym 20 grudnia. W nim Monkiewicz, jeden z dwóch, którzy 12-go grudnia uszli z Wystrucia, a posądzeni byli o zamordowanie Schmidta, pisze do Meiera, aby go rychło przeprawił za granicę. Pod adresem wewnętrznym Meiera przytrzymano więcej listów, z prośbą o pieniądze i t. d. Według listu Zawieruchy z Margrabowa z dnia 27 grudnia, przebywa on zapewne w okolicy Goldapu i zostaje tam w stosunkash z Ottonem Hoffmanem (którego rysopis jest załączony). Może on i Dimitrenko są jedną i tą samą osobą, do której zbiegły z Angerburga po zabraniu pewnych papierów Albert Mahler z Szwajcarji (rysopis jest załączony) przesyłał w grudniu listy dla jakiegoś Salewskiego.

Pod tem imieniem Meier (zwany także Kala-

---

i dobrodusznym gniewem, był przewybornym istotnie! Albin, szlochający mazgaj, oddany z pewną, konieczną w tej roli przesadą - do łez rozśmieszał publiczność—szczególniej też dwie sceny, jedna prawie milcząca, podczas trzymania pasma nici, na rękach, w której dzieliła z nim tryumf nieporównana Klara—i druga, gdy podniecony przez Gucia Albin, wypowiada okrutnej kochance poszepnięte mu przez przyjaciela, buntownicze rady—Bodurkiewicz odegrał i wypowiedział bez żadnego zarzutu. A cóż dopiero mówić o Guciu, który w grze p. Świeszewskiego stał się prawdziwą iskrą pełną blasku, werwy i młodzieńczego życia! Jednem słowem, pomimo lekkich niodokładności w grze części żeńskiego personelu, „Śluby Panieńskie”, podczas środowego wieczoru, przedstawiono znakomicie i gdyby jeszcze pani Rakiewicz oddano rolę Anieli—sztuka ta, a raczej to arcydzieło sceniczne, nie znalazłoby nigdzie świetniejszej ekspozycji.

Zakończająca to widowisko. „Przysługa” odegrana wybornie przez Rychtera i p. Bakałowicz—dopełniła miary zupełnego zadowolenia widzów, którzy w najszczęśliwszem usposobieniu opuścili salę teatru, niemogąc dosyć oklaskać artystów, za sprawioną im tak wytworną rozrywkę.

We czwartek, zmieniony spektakl, który się składał z *Szklanki Wody* Scribego i *Wesela w Ojcowie*, nie zachwycił nas wcale. „Szklanka Wody” na wielkiej scenie, wbrew oczekiwaniu naszemu straciła wiele efektu, chociaż tam więcej było miejsca na owe długie ogony dworskich sukien damskich, z któremi na małej scenie Rozmaitości, królowa Anna i księżna Malborough mają tak wiele kłopotu!

Może też do zepsucia pożądanego wrażenia, przyczyniła się nie dość staranna gra niektórych artystów i niewłaściwa w tej sztuce rola p. Świeszewskiego, któremu chętnie oddając należne zawsze w innym rodzaju pochwały—zaprzeczamy zdolności do przedstawiania ról kostjumowych i dramatyczniejszych. Już to od czasu Komorowskiego, personel tutejszy nie może się jakoś zdobyć na obsadzenie roli Bolingbroka odpowiednią jej wymaganiom postacią.

Nawet i ulubiony balet *Wesele w Ojcowie*, nie tak żywo i nie tak malowniczo wydał się na wielkiej scenie. Oziębiła go może odległość tancerzy od widzów—a może zdrobniły efekt za wielkie rozmiary sceny na ten malutki rodzajowy obrazek choreograficzny. Lękamy się albowiem twierdzić że nieobecność p. Dylewskiej, którą w roli narzeczonej zastąpiła p. Piotrowska, przyczyniła się do umniejszenia wartości *Wesela*, które jednakże pozostanie zawsze jednem z najsympatyczniejszych widowisk w oczach publiczności tutejszej.

Zresztą, dla nas, którzy nawet na choreograficzne powaby patrzymy chłodnym krytyka wzrokiem, zastąpienie roli narzeczonej Pawła (Konst. Turczynowicza) nie było wcale nadzwyczajnem zdarzeniem, tem bardziej, że pannę Piotrowską, uważamy słusznie za jedną z lepszych tancerek — i musimy przyznać, że *pas de deux* wykonała ona wraz z p. Konst. Turczynowiczem wdzięcznie i z zachowaniem należnej temu fragmentowi expresji. Uważamy też co raz większy postęp w tańcu p. Tyszczenko, której kształtne i drobne nóżki wykonywają skromnie i starannie przeznaczone im tańce.

Wczoraj nakoniec, pod czas, gdy w Wielkim teatrze pani Trebelli zachwycała publiczność śpiewem swoim, w czasie ostatniego przedstawienia *Marty*—na scenie Rozmaitości ukazał się dawno już niewidziany *Doktór Medycyny* Korzeniowskiego. Maleńki ten obrazek tendencyjny, wyszydzający przesądy kastowe w pewnej danej epoce, dziś już, skutkiem zmiany stosunków społecznych i barwy ówczesnej—utracił swoją dążnościową ważność; zatrzymał jednakże piękne myśli, dowcip rozsypany hojnie w rozmaitych, pojedynczych frazesach a nadewszystko zatrzymał, skrystalizował niejako, przepyszną postać niedołężnego *Marszałka*, której nie porównany genjusz Żółkowskiego, nadał już piętno niestarte. Mała to wprawdzie rola, lecz ją artysta nasz znakomity podniósł do godności typu, tak charakterystyką zewnętrzną niewysłowionej komiczności, jak również grą rysów, które potrafił ubezwładniać chwilowo, nakształt mumji egipskiej a wreszcie i samą dykcją tak wybornie zastosowaną do charakteru roli!

W pięknym obrazku dramatycznym, *Pod Wagram*, znakomita gra Królikowskiego i Chęcińskiego, który w roli drugiego Inwalidy, wybornym jest aktorem,—zyskały grzmiące oklaski rozrzewnionych głęboko widzów, których znaczna część wyszła po drugiej sztuce, nie chcąc zapewne ziewać na przedstawieniu jałowej, ogołoconej z wszelkiej wartości farsie p. t. *Małe nieprzyjemności życia*, którą doprawdy, czas już byłoby złożyć do akt skazanych na zapomnienie lub posiłek dla myszy bibljotecznych, chociażby na próbę, czy nie byłby to sposób wypłoszenia ich ztamtąd na wieki. *Al.*

---

santy, Romanowski i Pienne) przebywał, jak się w wystruckich domach zajezdnych przekonano, jakiś mężczyzna 27-letni wielkiej używający między Polakami wziętości, wysoki, blady, wątły, blondyn, z małemi wąsami, bardzo chudą twarzą, mówiący po francuzku i po angielsku, a łamaną niemczyzną. Z tego wszystkiego pokazuje się — mówi dalej rekwizycja prokuratora Schapera — że dalsze dochodzenie musi być prowadzone wytrwale, nie tylko aby odszukać zbiegów, lecz głównych przewodników i członków Meiera, Zawieruchę, Wysockiego, Mahlera, Hoffmana i innych i dojść związku ich z zamordowaniem Schmidta i zaborem koni w Gutta. Wzywa więc prokurator władze i prywatne osoby, aby go wsparły w tem śledztwie.

* *N. Züricher Z.* Znaczna liczba wychodźców polskich założyła stowarzyszenie „wzajemnej pomocy" i stara się o zatwierdzenie jego ustawy. Organizacja polega na dziesiątkach. Dziesięciu wychodźców tworzy kółko, które wybiera z pomiędzy siebie swego przewodniczącego. Przewodniczący zaś tworzą zgromadzenie, które ma odbywać posiedzenia raz na kwartał. Zgromadzenie przewodniczących zostaje pod władzą komitetu wykonawczego. Towarzystwo zbiera fundusze z ofiar. Chce ono nie tylko nieść pomoc pod względem ekonomicznym, lecz także dbać o przestrzeganie moralności przez zaprowadzenie wspólnej kontroli, „ażeby każdy członek reprezentował godnie charakter Polaka i wykształcił się na rozsądnego i dzielnego obywatela ojczyzny, na przypadek możności powrotu do kraju." Lecz rada związkowa odmówiła zatwierdzenia ustawy, gdyż stowarzyszenie podobne ma w gruncie charakter polityczny, stowarzyszenia zaś polityczne zabronione są wychodźcom pod zagrożeniem karą pieniężną, więzieniem i wydaleniem z kraju.

* Jako uzupełnienie artykułu *Rus. Inw.* o klasztorze felicjanek, który podaliśmy w naszym dzienniku, warszawski korespondent *Mosk. Wied.* pisze: Cuda opowiadają osoby, którym udało się być obecnemi przy oglądaniu przez osobną komisję skrytek i nor, znajdujących się w dolnej części klasztoru należącego do felicjanek. Ponure i wilgotne, na wzór średniowiecznych, podziemia, przedstawiają taki labirynt, że bez przewodnika można w nim zabłądzić. Zakonnice odosobnione, to jest te co za przykładem Aldony z Konrada Wallenroda, zamurowywały się na zawsze w celach, dobrowolnie, lub za karę, prowadziły okropne życie; nora mająca sążeń kubicznej przestrzeni, zawierała tylko trumnę, z pękiem słomy, gdzie musiała spać zakonnica, i mały pieniek do siedzenia. Przez okienko wychodzące na korytarz, podawano jej chleb i wodę; przez toż okno spowiadała się w obecności przełożonej i codziennie przyjmowała komunję. Bardzo słusznie przypuszczają niektórzy, iż felicjanki za pomocą tych inkwizytorskich więzień potrafiły skłaniać młode żydówki do przyjęcia wiary katolickiej, i że w murach tych ciemnic, również jak i w ogrodzie, ukrywa się wiele tajemnic felicjanek..... Ksiądz spełniający obowiązki kapelana i spowiednika na tym cmętarzu żywych, wcale nie podobny jest do Alfa lub Konrada Walenroda, co jest jednem i tem samem: jest to ponury i zimny człowiek jak więzienie; fizjonomję ma straszną i złowieszczą.

* *Rus. Inw.* w artykule wstępnym pisze między innemi co następuje: Ważne reformy dokonywane w Rosji, rozciągnięte zostały w zeszłym roku i do Polski. Tam również skierowane one zostały do tego celu,— wykrycia i wprowadzenia w ruch nowych sił życia narodowego i usunienia odwiecznych przeszkód, jakie tamowały ich rozwój. Reforma włościańska, reorganizacja podług nowych zasad wychowania publicznego, zmniejszenie liczby klasztorów, które stały się ogniskiem agitacji rewolucyjnej i rozsiewały w społeczności nasiona wichrzeń i nieporządków,—wszystko to dokonanem zostało wciągu jednego roku, tak obfitego w ważne postanowienia wszelkiego rodzaju. Rząd rosyjski dobrze pojął swój obowiązek; przekonał się, że pomyślność kraju, który przebył tyle zgubnych przewrotów, w którym nienawiść stanów, uciemiężenie jednego przez drugi, propaganda jezuicka i upadek moralności publicznej ciągle wyradzały zjawiska niewidziane w całej Europie, może być zapewniona nie przez kombinacje polityczne. Dopomaganie do odrodzenia tej społeczności na podstawach równouprawnienia cywilnego, szerzenie oświaty w niższych jego klasach, które inteligencja polska umyślnie trzymała dotąd w stanie głębokiej ciemnoty,— oto jest historyczne zadanie rządu rosyjskiego, do którego tenże przystępuje z niezachwianą wiarą w powodzenie. Potwarze stronnictwa, które w własnych widokach występnych używało dotąd przeważnego wpływu, nie powstrzymają go na tej drodze, wie on bowiem, że już teraz ogromna większość narodu polskiego błogosławi jego usiłowaniom....

* *Krak. Z. Kraków, 17 stycznia.* Pod znanym znaczkiem R., otrzymany przez nas wczoraj dodatek do *Gaz. Nar.* podaje znowu korespondencję wiedeńską z 14 go b. m., *Czas* zaś wczorajszy takąż korespondencję z 15-go b. m., obejmującą długą listę poddanych austrjackich uwięzionych w Rosji, za ułaskawieniem których ministerstwo austrjackie spraw zagranicznych wstawiało się w ostatnich czasach u rządu rosyjskiego, za pośrednictwem c. k. konsula jeneralnego w Warszawie i c. k. ambasady w Petersburgu. Wiadomo, że za wstawieniem się pomienionego konsula jeneralnego, kilku poddanych austrjackich otrzymało już ułaskawienie. Lista, obejmująca tym razem 134 nazwiska, dołączoną została do dwóch depesz (z 7 i 11-go b. m.) przesłanych do księdza Ruczki wraz z wiadomością, że dla dowiedzenia się o chwili powrotu ułaskawionych i o sposobie w jaki mają być im posłane zasiłki pieniężne, porobione już zostały należyte kroki do c. k. ministra spraw wewnętrznych, oraz że rząd austrjacki robi w dalszym ciągu starania względem uzyskania ułaskawienia dla innych zaleconych poddanych austrjackich.

* *Poz. Z. Poznań, 19 stycznia.* Właściciel dóbr Łubieński, którego zniknienie wywołało niedawno wielkie zdziwienie, pisze obecnie z Rzymu, że postanowił wejść do stanu duchownego. Miewał on już poprzednio chwile religijnego nastroju. Ostatnie wypadki polityczne, za któremi śledził z wielkiem natężeniem, spowodowały jak się zdaje to postanowienie, które żywił od kilku już lat, jak to wiadomem jest jego rodzinie. Ponieważ p. Łubieński jest żonaty, przeto wykonanie tego zamiaru nie będzie bardzo łatwem.

* Rzymski korespondent *La Patr.* pisze pod 8-ym b. m. Encyklika Papieża do świata chrześcijańskiego, nie sprawiła wcale wrażenia na zabawy publiczne. Z początku sądzono że Papież sam z siebie to uczynił, ale teraz jest pewnem, że wyłącznie jezuitom przypisywać należy natchnienie do tego uroczystego aktu. Nie jest to prosta pogłoska; zdanie to pochodzi ze sfer prałatów, a szczególniej kardynałów i niektórych jenerałów zakonów; ci ostatni nie obawiają się okazywać opozycji przeciw temu ogólnemu potępieniu wszystkich pojęć nowożytnych. W każdym razie ogłoszenie encykliki skłoniło jednego z prałatów dworu papiezkiego do wyrzeczenia następujących słów: Dalby Bóg aby ta encyklika nie była haslem ważnego niebezpieczeństwa dla kościoła, i obyśmy nie powrócili do złych czasów religijnej nietolerancji, przez to zbyt czynne mięszanie się Jezuitów.

* *La Fr.* Wbrew powszechnym przewidywaniom, encyklika dworu rzymskiego, jakkolwiek sprawiła wielkie wrażenie, nie wywołała atoli w wielkiem księstwie Badeńskiem tych żarliwych sporów, które niesnaski pomiędzy katolikami i protestantami czyniły dość prawdopodobnemi. Obie strony zachowały ogledność. Dziennik będący organem katolików, poprzestał na ogłoszeniu encykliki z 8 grudnia, bez żadnych nad nią komentarzy; *Carlsr. Z.* podała jedynie kilka uwag bardzo krótkich i umiarkowanych.

* *Nordd. A. Z. Londyn, 16 Stycznia.* Część katolików angielskich, reprezentowana przez poprzednią *Nat. Review,* tworzy stronnictwo liberalne, które idzie prawie ręka w rękę z p. de Montalembert i które zostało mocno encykliką zatrwożone. Przeciwnie altramontanie angielscy bronią encykliki, utrzymując, że 39 artykułów kościoła anglikańskiego opiewają toż samo co i encyklika. Twierdzenie to jest błędne i zarazem śmieszne. Te zasady *in extremis,* na które zuchwale powołują się, dowodzą dostatecznie bezsilności stanowiska.

* *Jour. des Déb.* ogłasza list p. Alberto Gavaletto następującej osnowy: „Dziennik półurzędowy austrjacki, *Gen. Corr. aus Oester.,* każe sobie pisać z Turynu, pod datą 1-go stycznia, jakoby za moją interwencją, kilku przewódców stronnictwa ruchu, oraz emigracji węgierskiej, polskiej i weneckiej, odbyło w Genui zgromadzenie polityczne. Wiadomość ta jest całkiem błędna. Zwiedziłem Genuę w grudniu 1858, i odtąd nie byłem tam wcale. Błędną jest również wiadomość, jakoby rząd włoski zachęcał przewódców stronnictwa ruchu i emigrantów do wywołania powstania w Wenecjańskiem. Mam stanowcze zapewnienie, że zamiary rządu włoskiego są ze wszech miar przeciwne podobnym projektom. Nie ulega wątpliwości, że Wenecja zostanie uwolnioną i przyłączoną do Włoch, lecz nie zapomocą środków, o jakich robi przypuszczenia korespondent półurzędowy gazety austrjackiej. Nie widziałbym potrzeby zaprzeczania powyższej wiadomości, gdyby takowej nie powtórzył *Jour. des Déb.* w swym numerze z 9-go stycznia".

* *Nat. Z.* mówi w przedmiocie mowy tronowej pruskiej: Co do nas, musimy przejść szybko obok świetnych punktów, na które ta mowa wskazuje, gdyż cała nasza uwaga zwrócona jest na jedną tylko kwestję: czy sesja parlamentarna przywróci nam pokój wewnętrzny, czy odda napowrót reprezentacji narodu należące się jej prawo konstytucyjne? W ciągu kilku godzin które ubiegły od chwili odczytania mowy tronowej, nie mieliśmy dość czasu dla należytego rozważenia znaczenia wyrazów królewskich. To co powiedzą ministrowie i projekta które oni przedstawią, powinnoby objaśnić nie jeden ciemny ustęp. Przyznać atoli musimy, że mowa tronowa usiłowała być pojednawczą. Przynajmniej nie zostało postawione żadne żądanie zmodyfikowania konstytucji, lub postanowienia, że budżet raz uchwalony, ma być ważnym na następne lata. Ponieważ rząd zaniechał tę drogę, przeto porozumienie się, do którego zachęca, będzie mogło być osiągnięte jedynie za pomocą zgody co do budżetu, który zostanie złożony.

* *La Fr.* P. Grabow miał, przy objęciu prezesostwa izby deputowanych, mowę, której przyklaśnięcie izby nadało wielkie znaczenie; wystąpił on w wyrażeniach energicznych w obronie praw reprezentacji narodowej przeciw dążnościom rządu. Gdyby podobne wyrazy powiedziane były w zgromadzeniu francuzkiem, przez prezesa wybranego tak znaczną większością głosów, można je uważać jako hasło do blizkiej rewolucji. Lecz zgromadzenia niemieckie nie zachodzą ani tak daleko ani tak szybko; nie są one tak bardzo prędkie do przejścia od wyrazów do czynów, i jeżeli mowy są gwałtowne, fakta rzadko kiedy im odpowiadają. P. Bismarck, który zna dobrze swój kraj, nie bardzo trwoży się w obec tej dumnej obrony prerogatyw parlamentarnych, która nie prowadzi do żadnego rezultatu praktycznego i pozwala na urzeczywistnianie się wszystkich projektów rządu.

* *Schl. Z.* O postawie Rosji w obecnych układach pomiędzy Prusami i Austrją, piszą z Wiednia do *Koburger Z.:* Jakkolwiek gabinet petersburgski nie oświadczył się jeszcze dotąd w sposób urzędowy przeciw przyłączeniu księztw nadelbańskich do Prus, pomimo to zalecił w Berlinie umiarkowanie i odradził posuwać roszczenia za daleko. „Przymierze austrjacko-pruskie", powiada nota rosyjska, doręczona w Berlinie na początku grudnia, „jest najniezawodniejszą rękojmią pokoju europejskiego", obowiązkiem jest przeto każdego konserwatywnego męża stanu, wzmacniać to przymierze i unikać wszystkiego, co mogłoby zagrozić takowemu. Gabinet rosyjski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, jakie mogłyby wyniknąć ze zbytniego obstawania przy pruskim sposobie widzenia rzeczy co do księztw. i może jedynie usilnie doradzać, ażeby zostały utrzymane takie tylko roszczenia, które nie pozostają w sprzeczności z prawami Związku niemieckiego. Nieuwzględnienie tych ostatnich, już z tego powodu nie może być pochwalane, że przy znanem usposobieniu Austrji, zagroziłoby to przymierzu austrjacko-pruskiemu, w wzmocnienie którego Rosja ma jak najsłuszniejszy i najżywszy interes. — W każdym razie Rosja mogła udzielić rady; lecz powyższa już wiadomość stwierdza tę okoliczność, że w Petersburgu unikają wszelkiego bardziej stanowczego wdania się i że wyrażają się tam z oględnością.

*Otrzymaliśmy list następujący: „Powziąwszy z gazet wiadomość, że Dyrekcja Dziennika bierze udział w przyczynieniu się do składek na korzyść pogorzelców w m. Symbirsku, oficerowie 8-ej dywizji piechoty i twierdzy fortecy Zamościa, *uprzejmie prosi Dyrekcję o przyjęcie ich ofiary wedle możności,* dla dotkniętych klęską w pomienionem mieście, i wysłanie gdzie należy dołączo-

nych do niniejszego 304 rs. k. 80, zebranych przez podpisy na odbytym w d. 5-m grudnia, w sali klubu tw. Zamościa, koncercie. Koncert ten urządzili amatorowie muzyki; szczególniej zaś klub ma wdzięczność w tym razie dla nadzwyczaj utalentowanego skrzypka, 17-letniego p. Nolte, pierwszego z uczniów, którzy ukończyli kurs w konserwatorjum lipskiem".— Przyjmujemy z wdzięcznością ofiarowane pieniądze.

* Złożone do dnia dzisiejszego w Dyrekcji Dziennika na pogorzelców m. Symbirska ofiary: a mianowicie: od p. Niny Łuszczewskiej rs. 15; z Łuszczewskich Wodzyńskiej rs. 5; T. R. rs. 3; Rozalji hr. Rzewuskiej rs. 25; K. S. rs 10; Bronisławy Lasockiej rs. 5; dymisjonowanego pułkownika Nolkena rs. 50; Michała Ruina rs. 3; Jana Konoplina rs. 10; Rz. Radcę Stanu Szambelana Hurko rs. 25; jenerał-majora Golikowa rs. 25; od urzędników komór aleksandrowskiej i nieszawskiej rs. 162; od oficerów 8-ej dywizji piechoty oraz zebrane na koncercie w klubie twierdzy Zamościa rs. 304 k. 80,—ogółem rs. 642 k. 80, przesłaliśmy komu należy, do m. Symbirska.

---

* W nocy z dnia 6 na 7 lipca r. z. w dobrach Satkowice, w powiecie Rawskim, należących do p. Marjana Zawiszy, podczas jego pobytu w Warszawie, banda ludzi uzbrojonych napadła na dwór, w którym spali: gospodyni, dwie służące, karbowy i gajowy. Po północy, wybiwszy okno, wszedł naprzód jeden z rewolwerem w bluzie, z torbą na plecach, z żółtawą bródką, i zaraz wystrzelił, drugi za oknem stojący, również uzbrojony, z brodą czarną, kilkoma ludźmi otoczony, którego kapitanem nazywali, — zapytał się: „czy pan naczelnik „każe resztę ludzi z karczmy zawołać." Karbowy i gajowy uciekli oknem do ogrodu w inspekta, gospodyni upadła na ziemię, wołając ratunku; — naczelnik groził jej powieszeniem jak się nie uciszy, poczem zaraz przez okno wrzucony był do pokoju postronek; mieniący się wszakże kapitanem, upewniał ją słowem honoru, że jej nic nie będzie, byleby tylko pokazała gdzie są pieniądze pana Zawiszy, srebra i precjoza, i że tych co uciekli z dworu, dogoni pikieta; jakoż w tej chwili sprowadzono z ogrodu związanego gajowego, którego jak również dwie sługi zamknęli w piwnicy. Gospodyni otworzyła szafę, poczem zaraz rabusie, dostrzegłszy szkatułę, porąbali takową, jak również kilka tualet, komód i biórko, z których wyrzuciwszy wszystko, zabrali listy zastawne, srebra, akcje kolei żelaznej, poczem bezwłocznie ujechali na bryczce. Rabunek takowy stał się głośnym w okolicy, i wieść o nim rozeszła się po Warszawie. Policja tutejsza powziąwszy wiadomość, że żydzi prowincjonalni, niezamożni handlarze z Makowa, z Pułtuska, Błędowa kupowali w Warszawie, jeden żelazo, inny znów lichtarze srebrne, inny znów żydowski tałes, za co wszystko płacili kuponami od listów zastawnych 60-cio i 15-to rublowemi, nie mającemi jeszcze terminu, i że niektórzy z handlarzy tych o kradzieże już dawniej notowani, mieli w kuponach po parę set rubli i więcej, rozwinęła staranne śledztwo za natychmiastowem przyaresztowaniem Lejb Kurnika kartoflami handującego z Makowa, oraz schwytanego chłopca Abramka z Mogielnicy z listem do Handfussa, w którym były przestrogi, jak się ma tłomaczyć w razie potrzeby co do posiadania kuponów. Za śladem tym tutejszy Wydział Policyjno-śledczy rozwinął czynne sekretne dochodzenia, i zniósł się z Władzami Wojennemi na prowincji w powiecie Rawskim i Warszawskim, które co do podobnych rabunków jednocześnie także prowadziły śledztwa, a w trakcie tego, zgłosił się do Wydziału śledczego i sam poszkodowany pan Marjan Zawisza, który stratę z rabunku poniesioną podał: w listach zastawnych na złp. 72,248

w listach zastawnych	na złp.	72,248
w gotowiźnie i akcjach kolei . . .	„	3,400
w srebrach i precjozach	„	2,221
	w ogóle na złp.	77,869

Rewizje dokonane w miasteczkach u żydów przy śledztwie wskazanych,— podobna rewizja u Abrama Hufeizen, czasowo na Powązkach pod Warszawą przemieszkującego, już dawniej za kradzieże karanego, u którego pomiędzy różną obcą garderobą, znaleziono także ukryte za belką żelazo do łamania zamknięć używane, przez złodziei Szaber nazywane,—przyaresztowania głównie podejrzanych o ile uciec nie zdołali—powtórna rewizja u Hufeizena, przy której znaleziono w kominie część ukrytych kuponów od listów zastawnych, których specyfikacją p. Zawisza posiadał, tudzież broszkę, spinkę i korale własnością gospodyni jego będące—i ścisłe wreszcie badania oraz konfrontacje doprowadziły do przekonania, że rabunek u pana Zawiszy, nie przez powstańców, lecz przez żydów został spełniony, przy naocznych zaś stawaniach rzeczonej gospodynii sług, poznały one w przyaresztowanym Kiwie Gerstenzwejg z Błędowa, tego samego, którego nazywano „panem naczelnikiem" i który wystrzelił we dworze, zaś w Abramie Hufeizen z Mogielnicy p. kapitana, który słowem honoru uspakajał wołającą o pomoc gospodynię. Zostali także przyaresztowani przekonani wspolnicy, Srul i Rubin Widermann z miasta Nadarzyna, inni silnie poszlakowani są w poszukiwaniu. Niezależnie od rabunku wyżej opisanego, ci sami sprawcy onego, popełnili podobny rabunek we wsi Szczętowie, Kotorydzu i Kaputy, w powiecie Warszawskim. Całe akta przedwstępnej Policyjnej instrukcji dla dalszego śledztwa i ukarania winnych wedle prawa z polecenia Władzy Wyższej odstąpione zostały Sądowi Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego. Nadmieniamy w końcu, że p. Zawisza skutkiem działań Policji Warszawskiej odebrał już znaczną część szkody swojej, mianowicie list zastawny na złp. 20,000 oraz w kuponach i gotowiźnie w ogóle do złp. 30,000 czyli rs. 4,500.

Inspektor Szkół m. Warszawy. Oznajmia niniejszem, iż z decyzji Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, Szkoła Rzemieślnicza jedno-klasowa, mieszcząca się dotychczas w lokalu Szkoły Elementarnej Rządowej męzkiej Nr. 3 przy ulicy Ogrodowej, przeniesioną zostaje od d. 10 (22) stycznia r. b. do lokalu Szkoły Elementarnej Rządowej męzkiej Nr. 2 przy ulicy Tamka w domu Nr. 2859.

---

* W dniu 20 Stycznia 1865 r., urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 7, żeńskiej 9; *Starozakonnych*: płci męzkiej 36, żeńskiej 30; razem 82; zaślubieni: *Chrześcianie*: Trzeciecki Adam, obywatel, z Eleonorą Mokiejewską; Cybulski Stanisław czeladnik szewcki, z Leszczyńską Marją; Wiśniewski Mikołaj czeladnik piekarski, z Achcenik Anną; *Starozakonni*: Szyja Brener subiekt, z Genendlą Palzels; Rappaport Szlama, z Milką Gutszechter; Ruchowolski Lejzer p. Tabace pracujący, z Temą Jaworowską; Szapsia Elsztein blacharz, z Mindlą Kupferman, Mosiek Białogród nauczyciel, z Dyną Rotkierz; Abraham Wacktel: z Braindlą Hagelsztein; Lewek Marynower z Surą Berend; Kniberg Icyk, z Debą Klejnszngier; Mołkyel Gryman krawiec, z Goldą Goldszal; Zelig Wyszogrod zecer, z Chają Szmid; Szaja Bogaty furman, z Ruchlą Przepiórką; Mordka Sztern furman, z Ruchlą Klawe; Izrael Perman handlarz, z Fogielwest; Daniel Rozenroth handlarz, z Jentą Fejntuch; Abram Entersohn, z Ryfka Herchsohn; Lewek Szkopek introligator, z Ruchlą Fejnsztejn; Wolf Grundkwel stolarz, z Szyfrą Zakhen; Dawid Rozenroth tokarz, z Maryem Brodatą; Berberbaum Mendel wyrobnik, z Cyfel Kejlą sługą; Zmarli: *Chrześcianie*: Taybert Izydor lat 39, Komornik Trybunału; Grün Ludwik Krysztof lat 61, kupiec; Chrapczyńska Marjanna lat 52, emerytka; Podrucka Anna lat 73, obywatelka; Krzemiński Michał lat 65, ogrodnik; Łukasiewicz Dorota lat 74, wyrobnica; Płowiec Marjanna lat 48, wyrobnica; Dąbski Antoni lat 64, ubogi; Fabiański Karol lat 45, wyrobnik; Franciszka N. lat 48; Dąbrowska Marjanna dni 9; Marjanna Rychlicka 1 miesiąc; Sampolińska Marjanna miesięcy 4; Rogoski Teodor miesięcy 4; Polak Longin lat 2; Kozłowska Joanna godzin 3; Dutkiewicz bezimienny; Konarzewska Marja lat 1½; Szwebel Antoni lat 45, czeladnik rzeźniczy; Sztern Tekla lat 30; Suchocka nieżywo urodzona, córka służący; Geller Tomasz miesięcy 3; *Starozakonni*: Moszek Aron Gelbfisz miesięcy 11; Rozen Tauba miesięcy 9; Fenigstein Itta miesięcy 7; Hirszfeld Icek dni 7; Brauman Aleksander miesiąc 1.

---

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy jenerał-majorowie *Furuhelm* z Petersburga i *Ulrych* z Białegostoku.

Ameryka.

* *Nordd. A. Z.* Zdobycie Savannah przez wjska Stanów Zjednoczonych zdaje się przyspieszy ukończenie krwawej wojny. Południe, jak sądzić można po wszystkich wojennych działaniach, musi w końcu poddać się północy. Ale zwycięstwo to nie będzie jedynym rezultatem wojny; Stany zjednoczone przygotują się zapewne natychniast do wystąpienia z gotową do walki flotą i z przyzwyczajonemi do wojny żołnierzami, naprzeciw roszczeniom Anglji, tak że z dniem pokoju przypadnie równocześnie początek upadku angielskiego panowania na morzu. Anglja, przez swoją fałszywą politykę ściągnęła w obecnej wojnie przeciw sobie tego straszliwego nieprzyjaciela.

* *Nordd. A. Z.* Według wiadomości nadeszłych z południowo amerykańskich rzeczypospolitych, kroki nieprzyjacielskie pomiędzy Brazylją a Uruguay przybrały większy zakrój. Wojska cesarskie w połączeniu z wojskami jenerała Flores, przedsięwzięły wyprawę przeciwko miastu Paysandu, ale zostały odparte. Paragway i rzeczpospolita argentyńska, oświadczyły się otwarcie za rządem Urugwajskim i wypowiedziały wojnę Brazylji. Potrzeba jednak jeszcze poczekać na potwierdzenie tych wiadomości.

Austrja.

* *Wolffs T. B. Wiedeń, 19 stycznia.* Dzisiejsza *Gen. Cor.* powiada: Nadeszłe tu z księstw oświadczenia wywołane przez adres p. Scheel Plessen i jego towarzyszy, musiały jednak podzielić los adresu. Mianowicie nie mogły zostać przyjęte przez Cesarza, ponieważ rząd nie zamierzał dopuścić żadnego wyjątku od zasady, aby nie przyjmować żadnych manifestacij politycznych co do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej.

* *Nordd. A. Z.* Cesarz złagodził wyrok skazanego za zbrodnię zdrady stanu, na trzy lata ciężkiego więzienia Karola Kobera, syna księgarza w Pradze o tyle, że ten zamkniętym być ma na sześć miesięcy w osobnym budynku, gdzie mu będzie udzielana odpowiednia nauka. Akt ten ułaskawienia przeczytanym dziś został Koberowi przez wice-prezesa sądu ziemskiego pana Boschana.

* *G. Lw. Gazeta Narodowa* w Nr. 12 na czele swego tygodniowego sprawozdania handlowego, które dotyczas podawała według naszych sprawozdań, pisze: „Ze sprawozdania tygodniowego w *L. Z.*, które w dziwny sposób mija się z prawdą co do cen zbożowych i w nieodgadnionym interesie spekulantów albo niższe, albo wyższe (niż prawda) podaje cyfry, stosownie do manewrów spekulantów, opuszczamy dziś całą partję o cenach." *L. Z.* daje odpowiedź na te niesłuszne posądzenia, którą i my tem chętniej powtarzamy, ileże sprawozdania nasze z tych samych pochodzą źródeł, co sprawozdania *L. Z.* Na poparcie twierdzenia, że nasze ceny, które są cenami wywozowemi a nie miejscowemi targowemi, nie zgadzają się z prawdą, nie przytacza „Gaz. Nar." żadnego dowodu, i tych cen nieprawdziwych nie zastępuje prawdziwemi. Chociażby jednak nasze doniesienia były niedokładne, dziennik rzeczony nie ma prawa do niczem nieusprawiedliwionego podejrzywania nas, jakobyśmy umyślnie w interesie spekulantów mylne podawali doniesienia, a podejrzywania takie, które są tylko złośliwem oszczerstwem, nie tylko nie zdołają nikogo przekonać, lecz owszem obudzają podobne podejrzenia przeciw tym, od których pochodzą.

Francja.

* *N. Preus. Z.* Stan zdrowia Proudhona podobno jest bez nadziei polepszenia; za to pułkownik Charras ma się z każdym dniem coraz lepiej.

* *Le Nord* nie został wydany w Paryżu w sobotę i niedzielę, 14-go i 15-go b. m.

* *Le Mon. Un.* Minister wojny odebrał wiadomści od marszałka gubernatora jeneralnego Algierji datowane z d. 12-go stycznia, z których okazuje się że stan rzeczy w południowej części prowincji Oranu wciąż jest zadawalniający. Si-Lala udał się do Mettili, pozostawiając opiekę nad namiotami bratu swemu Si Zubir. Ten ostatni, około którego zgromadzili się prawie wszyscy Laghuatisowie z Kselu, wszedł w stosunki z naczelnym dowódcą w Géryville, stwierdzając życzenie poddania się wraz z wszystkiemi swemi poplecznikami. Krok ten, oraz listy nadeszłe z Laghuat i od Uled-Sidi-Szeików, zapowiada bliskie ukończenie tej sprawy.

* *Union.* Dowiadujemy się, że biskup z Arras wygotował list pasterski w przedmiocie encykliki; list ten oddany już został do druku i odczytany będzie prawdopodobnie w przyszłą niedzielę w kościele katedralnym. Zapewniają także, że biskup Dupanloup poda do wiadomości powszechnej traktat bardzo obszerny w tymże przedmiocie.

Prusy.

* *St. Anz. Berlin, 18 Stycznia.* Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, minister spraw zagranicznych przedłożył izbie projekt do prawa dotyczący kompetencji sądowniczej konsulów. Minister handlu przedstawił kilka projektów mających na celu budowę dróg żelaznych, minister sprawiedliwości kilka nowych projektów opracowanych w jego wydziale; wszystkie te projekta rozdane zostały właściwym komisjom do rozpatrzenia. Wniosek o zniesienie monopolu od soli oddano komisji finansowej, a wniosek deputowanego Reichenspergera i towarzyszów o przesłanie Królowi adresu, przedłożonym będzie izbie pod obrady po wydrukowaniu projektu do adresu.

* *Brom. Z. Toruń, 17 Stycznia.* Codzień z nadchodzącą nocą przebiegają teraz liczne patrole nasze miasto. Powodem do tego jest popełnione przed ośmiu dniami morderstwo na żołnierzu, przez jednego z tutejszych robotników, którego atoli już osadzono w więzieniu kryminalnem. Przez wysyłanie patroli, usiłują zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom.

Włochy.

* *La Patr. Turyn, 15 stycznia.* Wychodzący w Rzymie *Progrès social*, będący organem króla Franciszka II, donosi, że ten ostatni obawia się, ażeby wycofanie wojsk francuzkich nie spowodowało utwierdzenia się na Kapitolu rządów króla Wiktora Emanuela. Przeto Franciszek II pomyślał o spieniężeniu własności nieruchomych, jakie posiada w Państwie Kościelnem i które przeszły na niego od rodziny Farnese. Ponieważ sprzedaż nie jest łatwą do uskutecznienia, przeto postanowiono zawrzeć pożyczkę zahypotekowaną na tych dobrach, przyczem duch stronnictwa ważną odgrywa rolę. Jenerał Bosco udał się do Londynu. Chodzi o wykonanie wielkiego zamachu, za pomocą osiągniętych funduszów. Czyżby jen. Bosco chciał naśladować kardynała Ruffo, który w ostatnim roku zeszłego wieku, zdołał przywrócić Burbonów na tron? Ułożony został, jak powiadają, zamiar wylądowania stronników burbońskich w Sycylji, dla zdobycia następnie Neapolu, jak to uczynili kardynał Ruffo i Garibaldi.

Jeden z deputowanych włoskich, p. Bargoni, czyniąc zadość życzeniom niektórych municypiów, postawił wniosek, ażeby w razie gdyby zniesienie korporacji religijnych nie mogło być uskutecznione w roku bieżącym, zaproponowano i uchwalono prawo, z jednego tylko artykułu złożone, zabraniające przyjmowania ślubów zakonnych.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 16 Stycznia 1865 r.

Każdy rząd francuzki starał się żyć w jedności z kościołem. Żaden jednak nie wyszedł na tem dobrze.

Bonaparte zawierając konkordat z Piusem VII, nie uchronił się od nienawiści, która wybuchła przeciwko niemu z taką zaciętością, naturalnie że nie w czasie jego tryumfów, lecz w chwili niepowodzeń i klęsk.

Czarna kongregacja, z żarłoczną chciwością uzurpując władzę Burbonów, skompromitowała raz na zawsze restaurację.

Święcona woda, którą księża francuzcy, przez radość widać z upadku Ludwika Filipa, tak hojnie skrapiali i poświęcali drzewa wolności, otruła Republikę z 1848 r.

Napoleon wreszcie III, aby pozyskać duchowieństwo, robił dla niego to wszystko, co tylko mógł, na co tylko wiek nasz pozwalał, a jakie jednak owoce zebrał z tych mozolnych a tak upokarzających władzę usiłowań?

Uniwersytet i wychowanie publiczne oddane w ręce ultramontanów, l'Univers śpiewający chwałę Ś-tej Inkwizycji, wznoszenie nowych kościołów i klasztorów, otwarcie senatu dla biskupów, pobłażanie araczej dyskrecja dla przestępstw niegodnych sług bożych, tolerancja St. Vincenizmu wkradającego się aż do szeregów wojskowych, pobożność wreszcie Cesarstwa, — wszystko to, Napoleon zrobił; do czego go to doprowadziło jeśli nie do tej zasmucającej konkluzji, że chcąc żyć w przyszłości (w znaczeniu ultramontańskiem) z kościołem, to trzeba dlań rząd i naród poświęcić? — Ultra bowiem katolicyzm, niechce się uważać jako sługa, lecz jako despotyczny pan, nie tylko ludzkości ale i rządów. Władza cywilna, to żandarm podług niego, który na jego skinienie powinien wieszać ścinać, ćwiertować kogo? Zbrodniarzy? Nie. Grzeszników tylko i heretyków.

W obec naturalnie takich pretensij, stwierdzonych dziś bullą papiezką, cierpliwość nawet Napoleona zużyć się musiała.

Brak ten cierpliwości, doskonale scharakteryzował Punch Londyński. Jesteśmi na widowisku przedstawiającym walkę byków. W środku cyrku spienione zwierze oczekuje śmierci. U wnijścia do areny stoi Napoleon w stroju toreadora z mieczem w ręku. Cesarzowa Eugenja w mantylce na głowie i z różańcem w ręku, prosi o łaskę dla byka, okrytego w insygnie papiezkie; Cesarz wszakże nieczuły na pobożne błaganie, odpowiada, że zrobi mu łaskę, zadając mu cios śmiertelny — coup de grace.

I rzeczywiście ciosem tym śmiertelnym, tym coup de grace, jest dekret p. Baroche'a i wezwanie przed sąd rady stanu biskupów, którzy wbrew temu dekretowi, encyklikę z ambon ogłosili.

Jakkolwiek, opinja wszędzie potępiła tak zwany Syllabus, rząd jednak Cesarski, dla dokładniejszej dla siebie wiadomości, rozkazał merom (wójtom i burmistrzom) złożyć sobie raporta, co mówią ich administrowani o bulli i o dekrecie p. ministra wyznań i oświecenia.

Naturalnie, z wyjątkiem prowincji południowych i północno-zachodnich, gdzie wpływ encykliki jest mocniejszy niż gdzieindziej, zresztą cała Francja, a szczególniej miasta, są w tym razie za Cesarzem.

Pomimo wszakże opinji całej Europy, pomimo wieku, w którym żyjemy, duchowieństwo nie może zapomnieć Napoleonowi sprawiedliwej jego represji, przeciwko średniowiecznym reminiscencjom niedołężnych starców.

Tak ów Konstantyn, ów restaurator katolicyzmu, ów Napoleon posłannik Boży, nazywany dziś jest z ambony Nabuchodonozorem i Juljuszem Apostatą!

Podług mnie wszakże, krzyki te księży są niesprawiedliwe, dekret bowiem cesarski nie zabrania im zamykać (przez wpływ Cesarzowej) balów publicznych, w czasie uroczystości katolickich, jatek w dzień wielkiego piątku; o niemożności stowarzyszeń, o tolerancji klasztorów, o tworzeniu sentymentalno-dynastyczno-religijnych dzienników, jak *Petit Journal np.*, o świętopietrzu i t. d., p. Baroche wcale nie wspomina.

Jak się teraz z korespondencij rzymskich przekonać można, to *Syllabus*, nie był dziełem samej tylko kancelarji papiezkiej. Przed ułożeniem jego, biskupi całego świata zostali wezwani o udzielenie swego zdania, tak jak to miało miejsce przed nieśmiertelnem ogłoszeniem dogmatu o niepokalanem poczęciu.

Encyklika ostatnia wywołała między dziennikarstwem, tak zwanej demokracji uregimentowanej na żołdzie cesarskim, ciekawe odkrycie. Cała ta opozycja pseudo-liberalna, jak *Siècle, Opinion nationale* i t. d., z wielkiej radości na widok ambarasu, w jakim znajdują się ultramontanie z przyczyny Syllabusa, zdradziła się i pokazała, że nie jest ekspresją interesów narodu, niezależnym organem jego dążeń, lecz instrumentem jedynie akcjonarjuszów, zależnych od rządu, a niezależnych tylko w obec nieba, w którym żadnych interesów nie mają dla siebie.

Powierzchowne te demokraty, służący w ręku rządu, do skupiania w około siebie w imieniu ateizmu i Berangerowskich czułości, ludu nie zupełnie jeszcze pozyskanego dla dynastji, usprawiedliwiają dziś broszury: „les Iscariots" i „la Democratie enregimentée", w których J. Proudhon przedstawia ich jako zawistnych, nikczemnych, uganiających się za tytułem szlacheckim oszustów.

P. Katków, powiedział już to samo o nich, w *Moskiewskich wiedomostiach*, a widać, że musiał im powiedzieć prawdę, skoro tak namiętną z ich strony wywołał polemikę.

Gdyby zresztą organy tej partji były niezależnym i bezinteresownym wyrażeniem danej opinji, a nie zbiorem z jednej strony reklam, a z drugiej płatnych pamfletów, to rząd narodowy, nie śmiał by zamieścić w swoich rachunkach kilku miljonów na zakupienie prasy francuzkiej.

Przypominając dziś sobie, kłamane depesze, i żałośne tyrady, w których pacholki drżące przed komisarzem policji, chciały głos trybunów z 1793 r. naśladować, nie wiemy kogo więcej oskarżać, czy rząd narodowy który płacił, czy liberałów *Siècle*, i *Opinion Nationale*, którzy pisali artykuły tyle ofiar kosztujące?

Opozycja parlamentarna, zdaje się utrzymywać przy elekcjach odbywających się obecnie z przyczyny śmierci kilku członków ciała prawodawczego. Odezwy niektórych kandydatów, są pełne różnych śmieszności, i tak p. Lefevre *np.* przemawiając do elektorów, wyjął tabakierkę z kieszeni i tak rzekł: „Obywatele! Napoleon I zażywał z niej tabakę, spodziewam się więc, że syn właściciela tej świętej relikwji, zostanie przez was obrany, zacni obywatele!"

Na wielkie zdumienie cudzoziemców, odczyty mnożą się w Paryżu w zatrważający sposób, na wielkie, powiadamy, zdumienie cudzoziemców, gdyż odczyty te odznaczają się brakiem wiadomości elementarnych o językach, o literaturze, o jeografji i t. d. u obcych narodów.

Szczęśliwy naród! z gaskońską wiarą w siebie, uczy on tego o czem nie ma pojęcia, a jednak znajduje słuchaczy; co to jest umieć dobrze mówić po francuzku!

Jeden z profesorów z Ecole des Arts et metiers, osadzony został w przeszłym tygodniu w domu warjatów. Doktór aljenista przekonał się, że nieszczęśliwy mistrz rażony był na mózgu od 5 już miesięcy, publiczność jednak niespostrzegła się w czasie odczytów, że warjat jej, nie wiem już, co wykładał.

Deszcz pada, zimno i błoto, lecz od czegoż karnawał?

Teatra są liczne i ogromne, sale balowe i koncertowe jeszcze większe, więc jest gdzie przed niepogodą się schronić.

Quartier Saint-Germain, w dumnym nieukontentowaniu zamknęło swe salony. Napoleon, niemogąc przyciągnąć prawdziwej arystokracji do siebie, a znając wartość neokreowanych diuków i hrabiów, postanowił historyczne imiona wskrzesić, aby w serji zaproszonych do Compiègne lub do Saint-Cloud, mógł napisać książę Montmorency, p. Coucy, lub Vendome, coś nakształt jak za dawnej monarchji w Wersalu.

Ztąd gniew — ztąd wieczory familijne, teatra domowe, żywe obrazy i t. d. zastąpiły, miejsce balów, w szlachetnej dzielnicy — czy jednak arystokratyczne dziewice, kontente są z zamiany o tem wątpiemy. W większym zgromadzeniu łatwiej znaleść męża, aniżeli w mniejszem. A już i tak przez odsunięcie się tej dzielnicy od dworu i nowej arystokracji, stare panny co raz bardziej się mnożą, a klasztory, co raz bardziej się zapełniają, gdyż posagi ich są za ubogie, dla równych im w urodzeniu, którzy wolą bogaty mezaljans, jak ubogę księżniczkę.

Jeżeli jednak w wielkim świecie cisza panuje, to za to w świecie publicznym, ruch i wesele; maski i szaleństwa każdego wieczoru tłumami po bulwarach się przesuwają.

Wesołość zapustną, nie mówię tu o francuzach, lecz o sobie, przerywają straszne wieści, dochodzące mnie z wnętrzy emigracji.

Obywatel J., został pobity w Rejencji. W Quartier Latin, odbyła się także bitwa, może straszniejsza jeszcze jak pod Krzywosądz; połamane kije świadczą o jej zaciętości. W Prado, młodzież polska, fraternizowała z francuzką. Policjant chciał aresztować niesfornego studenta, czamarki podróżowane założyły opozycję, ztąd krzyki. Vive la Pologne! i koza — jak zwykle i t. d.

Wszyscy starają się o amnestję, ale w sekrecie jeden przed drugim. Ztąd przez spotkanie się u bramy ambasady, wspólne oskarżanie się o zdradę, ztąd kłótnie, ztąd nieparlamentarne kije.

Więcej odwagi cywilnej, obywatele-żołnierze! Kto kraj własnemi rękami miał odwagę zrujnować, kto przez półtora roku. miał odwagę przed wrogiem uciekać, ten powinienby mieć i odwagę skruchy i żalu, jeżeli żalem nazwać można nędzę, która was z Paryża do Polski wypędza.

Jezuici w Polsce.

RYS HISTORYCZNY p. ANDRZEJA MORACZEWSKIEGO.

Paryż.

Szczęśliwym wypadkiem, z którego damy skorzystać czytelnikom, wpadła nam do ręki broszura w języku polskim wydrukowana w Paryżu, pod tytułem: *Jezuici w Polsce*. Broszura ta budzi podwójne zajęcie dziś, kiedy zniesienie niektórych klasztorów w Polsce i sekularyzacyja innych, zwróciły uwagę na zakony i nadużycia jakich stały się one winnemi. Pomiędzy ciekawemi ustępami i dokumentami, które z niej przytoczymy, znajduje się list pisany przez Klemensa XIV, w chwili kiedy zdecydował się wyrzec zniesienie zakonu Jezuitów, w dziesięć lat potem, kiedy byli kolejno wypędzeni z większej części państw europejskich. W tym liście pisanym do jednego z obrońców Jezuitów, Papież pyta się go: „Świetne wieki naszego kościoła czyż miały zakonników i mnichów."

Ciekawszą rzeczą jeszcze od samej broszury, jest pobudka, która skłoniła do jej ogłoszenia. Napisana w istocie przez wychodźcę Moraczewskiego, została wydaną przez innego wychodźcę Janowskiego, który przypisując Jezuitom znaczny udział w nieszczęściach Polski w wieku zeszłym, oskarżając ich o sfanatyzowanie ludu, złe wychowanie młodzieży, a widząc ich dziś na nowo u dzieła w wypadkach polskich, chce otworzyć oczy swym współrodakom a szczególnie odstręczyć ich od łączenia się z papiestwem i obecnym Papieżem.

„Nie wszystko, istotnie, powiada pomiędzy innemi p. Janowski, co wchodzi w skład naszych *tradycij narodowych*, dobrem jest do naśladowania, „i wybór w tych tradycjach jest konieczny. Bez „wyboru w tradycjach narodowych nie ma postępu, a bez postępu życia narodowego;.... bo życie „narodowe, to ciągły ruch i doskonalenie się pod „moralnym, społecznym i politycznym względem. „Tego nie chcą rozumieć OO. Jezuici, zagnieżdżający „się znowu na ziemi ojczystej i na ziemi wygnania. „U nich np. płacenie Papieżowi rocznego haraczu, „pod nazwą *święto-pietrza*, ma należeć do naj-

„godniejszych poszanowania tradycij narodowych, „bez względu na to, że ten haracz służy dziś widocznie tylko na zbrodnicze przedłużanie wojny „domowej i rozlewu krwi bratniej we Włoszech. „Jezuici polscy nie mogą usprawiedliwić swego „postępowania; nie mogą choćby chcieli powiedzieć, „aby dzisiejszy *OjciecŚw.* miał jakieś szczególne prawo „do miłości Polaków. A Pius wyrzekł że aby jedno „słowo za Polską pragnącą podnieść się z upadku „i okazującą dziś nie dwuznacznie całemu światu, „że ma w sobie więcej ducha chrześcjańskiego nad „inne narody? Jezuici i ich zwolennicy usiłują „tylko wmówić w niemyślące głowy polskie, że „ten, co jest zaporą jedności i niepodległości wło„skiej, może sprzyjać naszej sprawie narodowej „i być niejako poręką naszego narodowego wy„zwolenia. Otóż to, z powodu tak zgubnej propa„gandy, zdawało mi się rzeczą wcale pożyteczną „i patrjotyczną przywieść pokrótce na pamięć czy„tającej powszechności dawniejsze dzieje jezuity„zmu, którego dążności są w gruncie po dziś dzień „niezmienne.

Tak przemawia polski wydawca broszury.

Opisawszy niemiłosierną wojnę i prześladowania skierowane przez Jezuitów, przeciw zwolennikom religji reformowanej, która w początku XVI wieku groziła istnieniu religji rzymsko-katolickiej w Polsce, wspomniona broszura podaje prawdziwy a niezbyt przykładny opis powstania *Unji.* Nic w tem nie ma nowego dla znających historję; lecz w obec fałszów, za pomocą których ją koszlawią, te szczegóły podane przez historyka polskiego zasługują na uwagę.

„Gdy Jezuici, powiedziano jest tam, dysyden„tów we wszystkich krajach katolickich, a ztąd „i w Polsce swemi *bardzo skutecznemi* sposobami „doskonale przetrzebili, i w niwecz obrócili, przy„szło im na myśl, że kościół rzymsko-katolicki ma „jeszcze wprawdzie śpiącego, ale starego i twarde„go przeciwnika, który się raz może obudzić, to „jest, kościół wschodni czyli grecki. Wszelkie usiło„wania do nawracania wymierzywszy głównie „przeciw kościołowi wschodniemu, musieli je zkon„centrować w tym kraju, w którym rząd był ści„śle katolicki, a lud w znacznej liczbie należał do „kośc. wschodn. Niedobitki dysydenckie widząc, że „Jezuici myślą o Rusinach, wezwali ich, aby pod je„dną z nimi chorągwią stawali do boju. Kroki je„zuickie względem Rusinów, jak zwykle w począt„ku, zaczęły być łagodne, pojednawcze. Pracował „najbardziej delegowany w tym celu do Polski „ów Possevin. Dokazano, że w Brześciu Litewskim „władykowie: łucki Cyrill Terlecki, piński Leon„cjusz Pełczycki, chełmski Dyonizy Żyrowski „i lwowski Gedeon Balaban zobowiązali się przy„wieść do skutku połączenie kościoła wschodnie„go czyli ruskiego z katolickim rzymskim, i akt „ten nazwano *unją.* Unja nie byłaby wprawdzie „niczem nagannem, ale kto ją chciał zacząć, ten „powinien być pewny, że leży w sercach, że ją „do skutku na drodze układów doprowadzi, bo „inaczej poświęcał jej Polskę. Ludzie nasi rozu„miejący życie publiczne wołali, że rzeczpospolita „stoi na braterstwie obywatelskiem bez względu „na różnicę wiary, że nigdzie nie wyrzeczono, iż „toleranci zbawieni być nie mogą; że Polska jest „samem spojeniem zachodu ze wschodem, że ude„rzyć w to spojenie można skaleczyć serce, w któ„rem nikt krwi zatamować nie potrafi. Ale cóż „mogło chodzić o to Jezuitom? Nigdy nie było ich „rzeczą myśleć żeby ten lub ów naród istniał; po„wstali tylko na to, żeby z Rzymu po całej ziemi „jedna panowała władza. Nie będzie tego narodu, „to będzie w tem miejscu inny; ziemia tak łatwo „bezludną nie pozostanie, a więc zawsze nad tym „krajem Rzym i Jezuici panować będą mogli. Od „Rusinów, którzy unją przyjęli, Pociej, biskup „włodzimirski, i Terlecki, biskup łucki pojechali „w deputacji do Rzymu, ale Rusini świeccy obru„szali się (mówi Piasecki), najbardziej możniejsi, „którzy mieli wielki wpływ na lud pod względem „religijnym, że mała liczba przywłaszczała sobie „prawo do dzieła tyczącego się wszystkich; głó„wnie zaś kniaź Konstantin Ostrogski, wojewoda „który bogactwami, rodem, swą siłą zbrojną i go„dnością senatorską wycelowawszy nad innych „miał władzę najwyższą w rzeczach religijnych „i uważał się za poniżonego w przeprowadzaniu „tej unji. Zkąd także drudzy, którzy rzeczywiście „tej unji nienawidzili, ale sami przeciw niej wy„stąpić nie śmieli, dostawszy takiego naczelnika „z wielkim hałasem się poruszyli i tę unję ludowi „swemu tak obrzydzili, że usłyszawszy tylko sam „wyraz prawie drżenia dostawał, i nic do tego „czasu bardziej, jak te burzliwe rozruchy i wiecz„ne żale na unję i przeciw unji, rzeczypospolitej „polskiej nie mięszało. Ta sprawka Jezuitów nie „tylko w następnych czasach uzbroiła przeciw „Polsce Chmielnickiego, ale popchnęła Ruś ku „wschodowi. Skończyło siętedy, że ogromnej „rzeczypospolitej, w której trzyobok siebie ży„ły wielkie ludy: Polacy, Rusini i Niemcy, „nie tylko trzema językami, ale i trzema wy„znaniami między sobą różne, w Jezuitach po„kazał się klin, który te ludy na swoje części „rozsadził. Starali się dysydenci połączyć z Rusi„nami na synodzie w Toruniu roku 1595; nie dało „się to zrobić; ale dosyć i na tem, że u jednych „i u drugich musiała się gnieździć nienawiść prze„ciw matce ojczyźnie; że dwie części zostały w u„ciemiężeniu, a trzecia część, i to ze krwi polska „stanęła, w cudzoziemskim interesie z Jezuitami, „aby swą własną rzeczpospolitę gnębić, obalić i „zgubić....

Tak się wyraża autor polski:

Autor i wydawca broszury nie wyznają wielkiego szacunku dla dwóch Jezuitów Bobolich, którzy odgrywali ważną rolę w jezuickiej propagandzie, a z których jeden o mało nie został kanonizowany w Rzymie. Autor, pierwszego, stryja, nazywa człowiekiem ciemnym i swarliwym, na urząd łożniczego królewskiego Zygmunta III-go czyli podkomorzego wkręconym przez jezuitów, aby z królem kiedy tylko chcieli mówić mogli. O drugim, synowcu pierwszego, powiada jeden z przypisków, że „jego dzisiejsi braciszkowie w Lojoli, pragnęli„by go podnieść na *ołtarze* i widzieć w nim jedne„go więcej patrona Polski w niebie. Urodził się „on w roku 1591, został Jezuitą w Wilnie, potem „mięszkał w Bobrujsku, a nareszcie w Pińsku, „gdzie też w roku 1653, zamordowany został przez „kozaków, których **gwałtem** na katolicyzm chciał „nawracać."

Kronika.

* (Dr. Karol Gutzkow.) *Danz. Z.* podaje następujęcą, z daty 14-go b. m., wiadomość z Friedbergu pod Frandfurtem nad M. Miasto nasze zatrwożone zostało tragicznym wypadkiem. Wczoraj wieczorem stanął w jednym z tutejszych hotelów jakiś pan, który wynurzył życzenie udania się natychmiast do swego numeru. Dziś około g. 5-ej zrana usłyszano z pokoju tego pana rozpaczliwe wołanie o pomoc, i gdy tam pośpieszono, znaleziono tego gościa broczącego się we własnej krwi. Zadał on sobie liczne cięcia w szyję, oba ramiona i dolną część ciała. Po udzieleniu mu natychmiast na miejscu pomocy lekarskiej, przeniesiono go do szpitala miejskiego na kurację. Z papierów znalezionych u niego okazało się niestety, że nieszczęśliwym tym jest Dr. Karol Gutzkow, znakomity autor dramatyczny niemiecki (którego *Wzór do Świętoszka* grywany był i na scenie warszawskiej. P. R.) Co mogło go skłonić do targnięcia na własne życie, o tem z pewnością dowiedzieć się dotąd nie zdolano, z powodu nadzwyczajnego osłabienia chorego; ze znalezionych atoli listów i t. d., oraz z niektórych oderwanych oświadczeń Gutzkowa, wnosić można, że domniemana lub rzeczywista niełaska wysoko położonego protektora, popchnęła go w rozpacz i odjęła mu przytomność umysłu. Lekarze powiadają, że stan zdrowia Gutzkowa budzi wielkie obawy. Podług nieco późniejszej wiadomości, rany jego nie są niebezpieczne.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Sobotę dnia 21-go Stycznia 1865 roku, (pięćdziesiąty szósty raz) Opera Buffa w 4-ch Obrazach, z francuzkiego, **Orfeusz w piekle.** — Tańce.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro w Niedzielę:

Wielki Teatr: **Asmodea.**

Teatr Rozmaitości: **Dwie wdowy. — Pomoc wzajemna. — Vendetta.**

* W dniu wczorajszym nadesłano wiadomość z Zawichosta, że woda na rzece Wiśle pod tem miastem podniosła się w dniu 7 (19) b. m. do stóp 9 nad zero, lody jednak nie ruszyły.

Dziś stan wody na Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 11.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 20 Stycznia 1864 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	—	—	8	16	—	—	4	$97\frac{1}{2}$
Żyto.	4	80	5	17	2	$92\frac{1}{2}$	3	15
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	—	—	2	91	—	—	1	$77\frac{1}{2}$
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	48	—	—	—	90

Pud siana od kop. 33 do kop. 45.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. $66\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$
„ garniec od kop. 87 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 21 Stycznia 1865 r.

Monety.		żądano rzr.	kop.	płacono rzr.	kop.
Pół-Imperjały Rossyjskie.		—	—		
Dukaty Holenderskie nowe ważne .		3	65	—	
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).		89	$26\frac{2}{3}$	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.		14	$51\frac{2}{3}$		—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500		79	75	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej		69	—		—
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865		99	—	98	67
Wexle.					
Berlin. . . . . . 100 Tal.	2 M.	114	75	114	$52\frac{1}{2}$
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg. . . . 300 BMk.	2 M.	177	—	—	—
Londyn . . . . . 1 Ft.St.	3 M.	7	72	7	70
Moskwa . . . . 100 Rs.	1 M.	99	50	99	16
Petersburg. . . . 100 Rs.	1 M.	99	67	—	—
„ . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fr.	2 M.	92	85	92	55
„ . . . . 300 Fr.	1 M.	—		—	—
Wiedeń. . . . . . 150 Złr.	2 M.	100	35	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. $23\frac{1}{3}$
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. $4\frac{5}{6}$
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — K op. —

KURSA TELEGRAFICZNE
Petersburg 8 (20) Stycznia 1865 *roku.*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 $\frac{5}{16}$	$\frac{1}{2}$	
„ Hamburg 3 „	27 $\frac{1}{2}$	$\frac{13}{16}$	
„ Amsterdam 3 „	152 $\frac{1}{2}$	$\frac{3}{4}$	
„ Paryż 3 „	324	326	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza.	—	89	
6. „ „	—	—	$106\frac{1}{2}$
7. „ Rothschilda.	—	—	$106\frac{1}{2}$
5% Bilety Bankowe	—	92 $\frac{1}{2}$	$92\frac{3}{4}$
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	$119\frac{1}{2}$	
Obligacje „ „	—	—	
6 % Metaliki	—	105	—
„ „ Kupno z Lutego.	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 20 Stycznia

z Berlina.	Żądają	Płacą
5a Pożyczka Rossyjska.		$71\frac{7}{8}$
6ta „ „		$86\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%.		$71\frac{3}{8}$
Listy Zastawne 4%.		$75\frac{1}{2}$
Bilety Banku Rossyjskiego		78
Weksle na Warszawę		$77\frac{3}{4}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy.		$86\frac{3}{8}$
„ „ „ 3 miesięczny		$85\frac{1}{4}$
„ „ Londyn 3 „		—
„ „ Paryż 2 „		—
„ „ Hamburg 2 „		—
„ „ Wiedeń 2 „		$86\frac{1}{2}$
Koleje Rossyjskie		$77\frac{3}{8}$
Żyto na targu		$34\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$34\frac{1}{4}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		114 90
„ „ Hamburg.		87 —
„ „ Paryż		45 80
Pożyczka Narodowa		80 20
5% Metaliki		72 10
Akcje Banku Kredytowego.		183 70
z Paryża.		
Renta 3%.		66 90
Akcje Kredytu Ruchomego		956
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{3}{4}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 501). *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala S-go Łazarza.*

Przypomina pp. właścicielom gruntów emfiteutycznych, aby przypadający od nich czynsz za r. 1865 do Kasy Szpitala S-go Łazarza należny, przed upływem dnia 19 (31) Stycznia r. b. jako terminem ostatecznym, do wspomnionej Kasy wnieść raczyli.

Warszawa d. 1 (13) Stycznia 1865 r.
Opiekun Prezydujący,
Radca Kolegjalny, Ferd. Werner
Sekretarz, Rzewuski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 561) *Rejent Kancelarji Ziemiańskie Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. W dniu 4 Lipca 1863 r. Józefy z Kwiatkowskich Bem, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 683 położonej.

2. W dniu 7 (19) Września 1864 r. Karola Glotz, współwłaściciela dóbr: a) Żabice Wielkie i Żabiczki w Okręgu Zgierskim; b) Plecka Dąbrowa w Okręgu Orłowskim położonych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których termin na dzień 1 (13) Maja 1865 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczonym został.

Marcelli Zieliński. (N. 861)

(N. D. 557) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci Barbary z Kuźmińskich i Tomasza małżonków Doliwczyńskich właścicieli nieruchomości w przedmieściu Praga pod Warszawą pod Nr. 122 położonej; Wojciecha Skoniecznego współwłaściciela ostrzeżenia na sumie rs. 1500 na nieruchomości Nr. 555 w Warszawie w dziale IV. pod Nr. 12 ubezpieczonej, zapisanego względem toczącego się procesu o uznanie aktów w przedmiocie tej sumy zeznanych za pozorne i nieszkodzące prawom małżonków Skoniecznych, oraz uznanie tej sumy za własność Franciszka Drzewińskiego, tudzież współwierzyciela sumy rs. 1804 na tejże nieruchomości N. 555 w Warszawie ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 10 (22) Kwietnia 1865 r.

Aleksander Dziewulski. (N. 837)

(N. D. 556) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Michaliny z Ważyńskich Fabiana Slonczewskiego żony współwierzycielki ostrzeżenia względem ogólnej sumy złp. 73260 pod Nr. 5 działu IV wykazu hypotecznego dóbr Kąty lit. A. i B. w Ogu Łowickim położonych zapisanego otworzył się spadek do regulacji którego, wyznaczam termin na dzień 22 Lipca n. s. b. r. w Kancelarji hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa dnia 7 (19) Stycznia 1865 r.
Truszkowski. (N. 836)

(N. D. 560) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Oglasza że z powodu śmierci:

1. Andrzeja Sokolowskiego wierzyciela sumy rs. 3300 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2854 lit. A. położonej w dziale IV pod Nr. 7 ubezpieczonej.

2. Gustawa Gundelach wierzyciela kwoty rs. 1093 kop. 95 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 925 położonej w dziale IV pod Nr. 7 ad lit. C. zahypotekowanej.

3. Konstancji z Kochanowskich Domżalskiej wierzycielki sum złp 20000 czyli rs. 3000 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 663, 664 i 665 położonej w dziale IV pod Nr. 6, złp. 11000 czyli rs. 1650 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2769 i 2770 w dziale IV pod Nr. 2 i zlp. 12000 czyli rs. 1800 na nieruchomości także w Warszawie pod Nr. 1346 lit. E. w dziale IV pod Nr. 8 zahypotekowanych.

4. Heleny Piaseckiej wierzycielki sumy rs. 2230 kop 12 w kapitale rs. 3460 kop. 24 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2407/8 położonej w dziale IV pod Nr. 20 intabulowanym mieszczącej się, otworzyły się spadki do regulacji których termin na dzień 19 (31) Lipca 1865 r. wyznacza, i wzywa wszystkich interesentów do rzeczonych spadków prawo mieć mogących, aby się w powyższym terminie z dowodami w Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją stawili.

Maslowski. (N. 858)

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 418) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 14 (26) Stycznia r. b. poczynając od godziny 10-ej z rana, w zabudowaniach klasztoru księży Bernardynów w Warszawie, przed delegowanemi urzędnikami, odbędzie się głośna, in plus licytacja, na sprzedaż wozów kutych, sań, bryczki najdyczanki, drabin, skrzyń, homontów, sieczkarni, młynka do zboża, siana i innych przedmiotów, a to za gotowe pieniądze, które utrzymujący się przy licytacji, w całości zaplacić, i przedmiot zakupiony, zaraz z gruntu, bez rozczenia żadnych pretensij, zabrać obowiązany.

Warszawa d. 26 Grud. (7 Stycz.) 1864 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 544) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W zastosowaniu się do przepisów Lombardowi służących podaje do wiadomości publicznej a mianowicie osób interesowanych, że licytacja na fanty w rzeczonym Lombardzie zastawione, jako to: srebro różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki, suknie, bielizna, i wszelkiego rodzaju kosztowności, których właściciele w oznaczonym ostatecznie terminie niewykupili, lub zaprolongować zaniedbali, rozpocznie się w dniu 29 Lutego (6 Marca) r. b. i aż do czasu zupełnego ich wyprzedania codziennie wyjąwszy dnie świąteczne i niedzielne, od godziny 9 z rana do 1 z południa w lokalu Lombardowym, pomieszczonym w Głównym Korpusie Pałacu Namiestnikowskiego odbywać się będzie.

Życzący więc nabyć sobie rzeczone przedmioty zechcą się znajdować w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, a zakupione fanty zaraz po przybiciu kupna, srebrem lub biletami bankowemi płacić.

2. Że termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania wzmiankowanych fantów srebrnych i złotych najdalej do dnia 29 Stycznia (10 Lutego) t. r. oznaczony został. Dla tego interesowani a mianowicie właściciele takowych, przed upływem powyższego terminu do Kasy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie zgłosić się są obowiązani.

3. Że wszyscy którzy niewykupiwszy dotąd fantów swoich w czasie właściwym, mimo niniejszego ogłoszenia, na własny interes tyle staną się obojętnymi iż nie będą korzystać z czasu wyżej oznaczonego do wykupienia lub prolongowania zastawionych fantów, a mianowicie: którzy takowego wykupienia przed d. 8 (20) Lutego r. b. co do wyrobów złotych i srebrnych a przed dniem 29 Stycznia (10 Lutego) r. b. co do innych niedopełnią, sami sobie winę przypiszą, gdy zastawione przez nich fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych niezawodnie w wykonaniu art. 3 Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r. o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 29 zaprowadzającego w tym celu probiernią przy Mennicy Warszawskiej do stopienia a zarazem w zamian za gotowiznę po cenach właściwych odstąpione a inne na licytacji w Lombardzie sprzedane zostaną.

4. Ażeby się nikt z osób interesowanych niewiadomością w niniejszym obwieszczeniu wymawiać nie mógł, takowe przez pisma czasowe jako to: Dziennik Warszawski, Kurjer Warszawski, Gazetę Warszawską, Gazetę Polską i Gazetę Policyjną do wiadomości publicznej podaję, niemniej przez przylepienie drukowanych egzemplarzy onego w miejscach publicznych.

Warszawa dnia 2 (14) Stycznia 1865 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 543) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej że w d. 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja głośna in plus na wydzierżawienie Pastwiska Staryszewskiego na Pradze przez ciąg lat 3 t. j. od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 r. do 31 Grudnia 1867 od rs. 150 jako jednorocznej dzierżawy w warunkach licytacyjnych zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej. Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę stawić się zechcą w dniu i miejscu wyżej oznaczonym wraz z kwitem na złożone vadjum w ilości rs. 30 i na koszta ogłoszenia rs. 10 w Kasie Ekonomicznej które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrocone będą. Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej dzierżawy są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne.

Warszawa d. 31 Grud. (12 Stycz.) 1864/5 r.
p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 478) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że pod d. 14 (26) Stycznia r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr 607 licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę roczną do Mennicy 500 sążni kubicznych 3 łokciowych drzewa sosnowego w szczapach, stosownie do warunków, które codziennie z wyłączeniem dni świątecznych w biórze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 4500 a vadjum rs. 450 wynosi.

Przytem zastrzega się że do rzeczonej licytacji sami tylko właściciele składów drzewa przypuszczeni będą.

Warszawa d. 31 Grud. (12 Stycz.) 1864/5 r.
Dyrektor Wołowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1864/5 r. w pismach publicznych zamieszczonego, składam niniejszą deklarację, jako podejmuję się dostawy do Mennicy 500 sążni kubicznych 3 łokciowych drzewa sosnowego w szczapach 3 lub 1 i pół łokciowych za sumę rs. N N wyraźniej rs. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych.

Kwit Kasy Mennicznej na złożone vadjum w ilości rs 450 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod N. przy ulicy N.N.
(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 214) *Magistrat Miasta Konina.*

W wykonaniu reskryptu W. Naczelnika Powiatu Konińskiego, z dnia 3 (15) Grudnia r. b. N. 24636, podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 19 (31) Stycznia r. p. 1865 o godzinie 11 z rana w Kancelarji Magistratu miasta Konina przez opieczętowane deklaracje, odbywać się będzie licytacja in minus na entrepryzę wybudowania trzech nowych i reperacją trzech drugich mostów w mieście Koninie od sumy anszlagowej rs. 539 kop. $32^3/_4$; vadjum do licytacji tej w 1/10 części sumy anszlagowej czyli rs. 53 kop 93 złożyć należy.

Konin d. 16 (28) Grudnia 1864 r.
Burmistrz, Murawski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Konina z dnia 16 (28) Grudnia r. z. N. 4973, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się wziąść w entrepryzę odbudowanie trzech nowych i reperacją trzech drugich mostów w mieście Koninie, stosownie do anszlagu zatwierdzonego za sumę rs. (wypisać liczbą i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym a mnie dobrze znanym.

Zaświadczenie Kasy na złożone vadjum załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N (wypisać miejsce zamieszkania) Pisałem w N. dnia N mca N roku 1865 r. (podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 518) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Wiadomo czyni, iż dobra ziemskie Lścin z przyległościami, to jest: wieś zarobna i folwark Lścin, folwark Rakówek, folwark i wieś zarobna Jasienna z przyległościami czyli malemi osadami, Niebyła i Mogiła, oraz oddzielnym młynem Bociek zwanym w Parafji Imielno Gminie Lścin Okręgu Jędrzejowskim Gubernji Radomskiej położone, na wschód z dobrami Motkowice, na południe z dobrami Dalechowy, na zachód z dobrami Wolica, a na północ z dobrami Gozna i Kotlice graniczące, od miast: Pińczowa mil 2 1/2. Działoszyc mil 4. Jędrzejowa mila 1. odległe, wedle wykazu Hypotecznego do sukcesorów Kazimierza Olechowskiego; to jest: Pryma Olechowskiego tamże w dobrach Lścinie, Józefy z Olechowskich Antoniego Wyszkowskiego małżonki w Zwoleniu Okręgu Kozienickim, Franciszki z Olechowskich Romana Wieruskiego małżonki, w dobrach Boryi, Okręgu Soleckim, sukcesorów Konstantego i Tekli z Olechowskich małżonków Grabowskich, to jest: Koronata i Józefa nieletnich Grabowskich, których głównym opiekunem Albin Pieniążek, dziedzic dóbr Wola Pentkowska tamże w Okręgu Soleckim Gubernji Radomskiej i Eufemji z Olechowskich Feliksa Osuchowskiego małżonki, w dobrach Zerniczka cyrkule Sandeckim, Państwie Austrjackiem zamieszkałych, a obrane zamieszkanie w Lścinie Okręgu Jędrzejowskim Gubernji Radomskiej mających, prawem własności należące, na żądanie Jana Kantego Łempickiego, obywatela krajowego w dobrach Rembieszyce, Okręgu Kieleckim, Gubernji Radomskiej zamieszkałego, w poszukiwaniu wierzytelności złp. 16.000, z pod Nru 7, i złp. 5,600, z pod N. 27, Działu IV. Wykazu hypotecznego dóbr tych, z mocy obligu urzędowego z dnia 3 Lutego 1812 r. i aktu z dnia 25 Stycznia 1835 r. przez Komornika przy Trybunale Cywilnym b. Województwa Krakowskiego, Karola Mikołowskiego, w dniach 15 (27), 16 (28) i 17 (29) Października 1836 r., na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajęte, a następnie w skutek cesji tychże sum i prawa do dalszego popierania subhastacji na rzecz Teofili z Gołuchowskich Olechowskiej, z dnia 14 (26) Stycznia 1838 r. przed Wojciechem Mieszkowskim Rejentem zeznanej i dnia 9 (21) Listopada r. b. doręczonej, na żądanie tejże Teofili z Gołuchowskich Olechowskiej Pryma Olechowskiego współwłaściciela dóbr Lścina małżonki, czyli obojga małżonków Olechowskich, w dobrach Lścinie, Okręgu Jędrzejowskim, Gubernji Radomskiej zamieszkałych, a obrane zamieszkanie w mieście Kielcach u Ludwika Krzyszkowskiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Radomskiej w Kielcach, jaką subhastacją tę popierającego mających, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w drodze przymuszonego wywłaszczenia.

W dobrach tych wedle Aktu zajęcia a mianowicie Lścinie znajduje się: Dwór, oficyna, kuchnia, lamus, folwark, 4 stodoły, spichlerz, 3 stajnie, 4 chlewiki, wozownia, browar, szopa, ogrodów około mórg 5, pól dworskich około mórg 161, łąk morgów 40, pastwisk mórg dziewięć, nieużytków mórg dziewięć, osad włościańskich pięć z gruntami i ogrodami, —w Jasienny dom mieszkalny, dwie owczarnie, 2 stodoły, chlew, pól dwórskich mórg około 160, osad włościańskich z polami i ogrodami mórg 26, na folwarku Rakówek, dom mieszkalny, stodoła, spichlerz, owczarnia, 2 chlewy, pola morgów 18, i łąka około 100 fur siana przynosząca,—na Niebyłej 7, a w Mogile 4 osady włościańskie; nadto młyn Bociek, piła i przy nich dom mieszkalny, stodoła, chałupa i pola z ogrodem i łąką morgów 13 1/2.— wreszcie jest w dobrach tych lasu morgów około 600.

Dobra te wraz z wszelkiemi przyległościami są wydzierżawione za kontraktem z dnia 16 (28) Listopada 1846 r. Juljannie z Łabęckich Gołuchowskiej na lat 6 od dnia 12 (24) Czerwca 1847 r. która przez kontrakt z dnia 6 (18) Czerwca 1837 r. wieś Rakówek i Jasienne poddzierżawiła Magdalenie z Cybulskich Feliksa Mieszkowskiego małżonce, a młyn z tartakiem Benjaminowi Rakowskiemu.

Obszerniejsze dóbr tych opisanie, znajduje się w akcie zajęcia którego kopja doręczoną została przez Florjana Fiszer woźnego, Stanisławowi Grabowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego i Prymowi Olechowskiemu jako wójtowi gminy dnia 26 Października (7 Listopada) 1836 r. Wniesiono zaś zajęcie to do księgi hypotecznej dóbr Lścina dnia 10 (22) Listopada r. b. a do księgi zajęć w Kancelarji Pisarza Trybunału dnia 25 Listopada (7 Grudnia) togoż roku.

Pierwsza publikacja warunków dóbr tych odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach w domu pod N. 158, w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału dnia 26 Stycznia (7 Lutego) 1851 r. o godzinie 10 z rana a dwie następne co dwa tygodnie stosownie do art. 702 K. P. S.

Kielce dnia 27 Listop. (9 Grud.) 1850 r.
Kamocki.

A po odbyciu 3 krotnem publikacji warunków licytacyjnych gdy licytacja przedstanowcza do której termin na dzień 26 Czerwca (8 Lipca) 1851 r. był oznaczony z powodu zaszłych sporów nie doszła do skutku i spory te wyrokami Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach z dnia 16 (28) Czerwca 1851 r. Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 11 (23) Lutego 1855 r. i Rządzącego Senatu IX Departamentu z dnia 4 (16) Stycznia 1857 r. stanowczo rozpoznane zostały, jak niemniej w wykonaniu wyroków tych detaksakcją Sądową na dniu 6 (18) Sierpnia roku bież. dopełnioną, szacunek dóbr obecnych Lścin z przyległościami nieliczące gruntów i osad włościańskich ustanowionym został na rs. 38012 kop. 20, wreszcie po nastąpionej śmierci Pryma Olechowskiego i uregulowaniu po nim spadku na rzecz Amalji z Olechowskich Stanisława Truskolawskiego żony, Aleksandrij Eufemji i Artura Olechowskich dzieci i Teofilę Olechowską wdowę w Lścinie zamieszkałych i zamieszkanie obrane mających, tudzież z powodu sekwestru nad majątkiem Józefa Grabowskiego ustanowieniu kuratora co do jego majątku w osobie Konstantego Cholewińskiego Patrona Trybunału w mieście Kielcach zamieszkałego i urzędującego, wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach na dniu 27 Listopada (9 Grudnia) 1864 r. na żądanie Teofili z Gołuchowskich Olechowskiej po Prymie Olechowskim pozostałej wdowy zapadłym, termin do licytacji przedstanowszej oznaczonym został na dzień 29 Grudnia (10 Stycznia) 1864/5 r. godzinę 10 z rana, która odbędzie się na audjencji tegoż Trybunału posiedzenia swoje zwykle teraz w mieście Kielcach w gmachu po Biskupim zwanym odbywającego od sumy rs. 38012 kop. 20, szacunku przez detaksacją wykrytego a gdyby tej nikt nie ofiarował od sumy o 1/3 część zniżonej rs. 25341 kop. 46 2/3 w tymże terminie i bez żadnych obwieszczeń.

Kielce d. 27 Listop. (9 Grud.) 1864 r.
Hermanowicz.

Po odbyciu zaś w dniu dzisiejszym licytacji przedstanowczej i nastąpionem przysądzeniu na rzecz popierającej sprzedaż za cenę rubli sr. 25,341 kop. $46^2/_3$, termin do licytacji stanowczej w miejscu i sposobie, jak wyżej odbyć się mającej oznaczonym został na dzień 23 Lutego (7 Marca) 1865 r. godzinę 10 z rana.

Kielce d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1864/5 r.
Hermanowicz. (783)

(N. D. 558)

Na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie 12 (24) Listopada 1864 r. wydanego, na powództwo Amalji z Szczepanów Becker po Dawidzie Karolu Becker wdowy w Warszawie pod Nr. 828 mieszkającej, przeciwko Sukcesorom rzeczonego Dawida Karola Becker, mianowicie, Emilji z Bekerów Wojciechowskiej Leopolda Wojciechowskiego oficjalisty żonie, w asystencji męża temuż Leopoldowi Wojciechowskiemu jako przydanemu opiekunowi nieletnich Roberta Wojciecha i Karola Leopolda dwóch imion rodzeństwa Beckerów w małżeństwie z powódką Amalją Becker zpłodzonego, Gustawowi Becker obywatelowi pod Nr. 828, Krystjanowi Sztajman szczególnomu (ad hoc) opiekunowi nieletnich pod Nr. 418 także w Warszawie zamieszkałym, którym dział majątku po rzeczonym Beckerze nakazanym jest i sprzedaż współwłasnej nieruchomości w Warszawie Nr. 828, gdyby się nie dała dogodnie podzielić w naturze postanowioną, oraz na mocy drugiego wyroku z 11 (23) Grudnia r. z. zdanie biegłych o niepodzielności i sporządzoną taksę zatwierdzającego sprzedaną będzie w drodze działów przez publiczną licytację nieruchomość rzeczona Nr. 828 którą składa.

Kamienica masiw murowana jednopiętrowa, oficyna murowana jednopiętrowa, skład na materjały bednarskie, warsztat, komórki, kloaka, drwalnie z bali i z desek w części dachówką, kryte studnia, z pompą, podwórze brukowane, ogródek fruktowy, ogrodzenia, grunt emfiteutyczny łokci kw. 4593 6j4, oszacowana na sumę rs. 21148 kop. 46 i pół.

Sprzedaż nastąpi w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III, przed W. Kłodzińskim Sędzią tegoż Trybunału Delegowanym, któren do powtórnego odczytania zbiór objaśnień i warunków, a zarazem do przygotowawczego przysądzenia termin na dzień 22 Lutego (6 Marca) r. b. godzinę w pół do 10-ej z rana wyznaczył.

Sprzedażą dyryguje podpisany Patron w Warszawie przy ulicy Podwal Nr. 525 mieszkający, gdzie jak równie w Kancelarji Pisarza Trybunału, Wydziału III, taksę i zbiór objaśnień i warunki przejrzeć można.

Warszawa d. 6 (18) Stycznia 1865 r.

Józef Piwoński, Patron. (838.)

(N. D. 517) Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach: z dnia 16 (28) Stycznia 1863 r. dającego miejsce działowi majątku po Emilji z Gostkowskich Zachertowej dnia 24 Lipca 1852 roku zmarłej, i mianującego biegłych do dania opinji czyli dobra Kromołów i Bzów, dadzą się dogodnie w naturze podzielić pomiędzy sukcesorów Edmunda Zachert, syna pełnoletniego, w Bzowie Okręgu Pilickim Gubernji Radomskiej zamieszkałego i nieletnich dzieci Jana Melanją i Ludwikę Zachertów, których opiekunem głównym Adam Jabłoński, właściciel dóbr Rudniki w Włodowicach, Okręgu Lelowskim Gubernji Radomskiej zamieszkały, a przydanym Józef Seweryn Polewski dziedzic dóbr Rokitno tamże w Okręgu Pilickim zamieszkały, a wrazie przeciwnym do oszacowania dóbr tych i z dnia 17(29) Listopada r. b. zatwierdzającego zdanie biegłych co do niemożności podziału w naturze i oszacowania dóbr tych, sprzedane zostaną w drodze działów przez licytacją publiczną na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach, w miejscu zwykłych posiedzeń gmachu po Biskupim zwanym przed W. Delegowanym Asesorem Wojciechem Biechońskim w 2h oddziałach, a mianowicie:

W oddziale 1, dobra Bzów położone w Okręgu Pilickim, Gubernji Radomskiej, Gminie i Parafji Kromołów, składające się z folwarków Bzów, Jordanówka, attynencji Folusz i posady leśnej Fugas, rozległości mórg 929, prętów 2, w czem gruntów ornych dworskich mórg 548 prętów 101, ogrodów mórg 2, łąk gruntowych i leśnych mórg 66, pręt. 256, lasów nieurządzonych mórg 257, pręt. 142, pod zabudowaniami mórg 3, pręt. 130, pod wodami morgę 1, pręt. 204, pod drogami i nieużytkami mórg 40 pręt. 289. Oprócz siedzib i gruntów włościańskich wynoszących mórg 702, pręt. 68, z których okup pańszczyźniany wynosił rsr. 671 kop. 55 i które podchodzą pod Najwyższy Ukaz z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 r.

Budowle w dobrach tych na folwarku Bzów: dwór wraz z oficyną, dwa domy czeladnie, stajnia, pięć stodół, połowa domu przez ekonoma zajmowana, budynek z dawnej gorzelni, dawna słodownia, kloaka, ogrodzenia i karczma z zajazdem, a na folwarku Jordanówka dom dla służących, stodoła, spichlerz, chlewy, wreszcie w attynencji Fotusz, dom z chałupą, stodołą i oborą, oszacowane przez biegłych na rsr. 3,465.

Gleba gruntów w $^2/_3$ częściach rędzina gliniasto-piaszczysta, reszta szczerk lub piasek 4-ro letni.

W dobrach tych znajduje się na strumieniu przy stawie folusz do folowania sukna, z którego pobiera dzierżawca dóbr Kromołowa przeciętnie rs. 75, jest kopalnia rudy żelaznej, kamień wapienny, las po większej części młodociany z słabym porostem z powodu ciężkiej warstwy ziemi urodzajnej. Dobra te są w dzierżawnym posiadaniu Edwarda Zacherta współwłaściciela za kontraktem na dniu 8 (20) Maja 1862 roku, przed Rejentem Okręgu Lelowskiego zawartym na lat sześć, poczynając od dnia 24 Czerwca 1862 r. za czynsz roczny rsr. 1350.

W II oddziale dobra Kromołów, w Gminie i Parafji Kromołów, Okręgu Pilickim Gubernji Radomskiej, składające się: z miasta Kromołów folwarku i głównej rezydencji Kromołów z attynencji. Zawiercie tudzież dawniejszych wsi zarobnych: Zawiercie, Pomożyce, Zuzanka, kolonji Zawiercie i osad leśnych Chełmy, Oruby, Podzawierciem i Kolny las.

Wedle pomiaru przez jeometrę Pol i urządzenia przez jeometrę Fudorlego, po odtrąceniu gruntów do mieszczan i włościan należących, z ogólnej rozległości mórg 4844, pręt. 110, grunta folwarczne wynoszą w ogrodach mórg 2. pręt. 231, owocowych mórg 6, pręt. 94, w gruntach ornych mórg 317 pręt. 230, w łąkach mórg 102, pręt. 130. w pastwiskach mórg 117, pręt. 168, w lasach mórg 1914, pręt. 59. w zaroślach mórg 5, pręt. 157, pod wodami mórg 8, pręt. 288, pod piaskami i nieużytkami mórg 88, pręt. 57, pod drogami i rowami morgów 54, pręt. 208, pod zabudowaniami mórg 10, pręt. 104. Gleba ziemi żytnia klasy II III, a w bardzo małej ilości klasy I. Przez terytorjum dóbr tych przechodzi kolej żelazna Wiedeńsko-Warszawska, a w Zawierciu jest stacja tejże kolei, tudzież szosa od Zawiercia do Pilicy. Są także w teritorjum dóbr tych grunta i lasy odseparowane i stale oznaczone granicami, należące do wsi Łośni dóbr Porębu Mżygłodzka. Prawa i obowiązki mieszczan są urządzone komplanacją z dnia 3 Października 1804 r. zaś włościanie płacili okupu pańszczyźnianego rsr. 185 kop. 14, ze wsi Zawiercia, a rsr. 394 kop. 29, ze wsi Pomrożyce.

Czynszowe placowe od mieszczan Kromołowskich, od cechu szewckiego i garbarskiego, piekarskiego, rzeźników, z kierkowa, z łaźni, wynajętych mieszkań w ratuszu; w Zawierciu, z placowego od właściciela fabryki bawełnianej, i wieczystego dzierżawcy Mendelsona wynoszą rocznie rsr. 364 kop. 23$^1/_3$, i mieszczanie jako pomoc w gospodarstwie odrabiają do żniwa dni około 300 rocznie.

W dobrach tych oprócz rzeki Warty wychodzącej ze źródeł są dwie sadzawki za dworem, glinka garncarska, kamień wapienny, lasy sosnowe, w małej ilości świerkowe, jodłowe, dębowe, gdzie niegdzie podszyte brzeziną. Budowle: dom mieszkalny, trzy oficyny, gorzelnia, folwark, stajnie, obory, austerja w mieście, ratusz i dwa domy z stajenką, stodołami, spichlerzem, okoły gumienne, mieszkania gajowych, karczma Wydra, chałupa na Prażku, dom zajezdny na przystanku Zawiercie, dom pocztowy i dwa inne domy tamże, karczma na kolonji Zawiercie i w Pomrożycach, czworak, dwojak, mieszkanie leśnego oszacowane przez biegłych na rsr. 18,595, oprócz budowli na stacji kolei żelaznej Zawierci, a mianowicie, banchofu z magazynami oszacowanych na rsr. 5000, czasowo w użytek administracji kolei oddanych.

Dobra te są w dzierżawie Konstantego Nowakowskiego, do dnia 24 Czerwca 1868 roku, za kontraktem na dniu 26 Czerwca (8 Lipca) 1861 r. urzędownie zawartym. który za dochody rolne, propinacyjne, czynszowe i dochód z folusza do Bzowa należącego, płaci rocznie czynszu rsr. 2,420 kop. 66.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych, odbyła się dnia 11 (23) grudnia r. b. zaś do II-ej, a zarazem licytacji przedstanowczej oznaczony został termin na dzień 29 Stycznia (10 Lutego) 1865 roku godzinę 12-stą z rana.

Licytacja rozpocznie się każdego oddziału oddzielnie, od szacunków przez detaksacją ustanowionych, nie licząc osad gruntów włościańskich, a mianowicie dóbr Bzowa rs. 18,977, dóbr Kromołowa rs. 54,419 kop. 60, a gdyby tych nikt nie ofiarował od $^2/_3$ części powyższych szacunków w tym samym terminie i bez nowych obwieszczeń.

Obszerniejsze opisanie dóbr, detaksacja i warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Kielcach i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Kielce d. 18 (30) Grudnia 1864 r.

Ludwik Krzyszkowski,

Patron Trybunałn. (785)

(N. D. 516) Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach, na dniu 24 Kwietnia (6 Maja) 1864 r. i 5 (17) Sierpnia t. r. dających miejsce działowi majątku po Erneście Schirmer i mianujących biegłych do dania opinji czyli dobra Kroczyce, Rzędkowice i Dobrogoszczyce, dadzą się podzielić w naturze pomiędzy SS-ów to jest: Adolfinę, Emilję 2-ch imion z Schirmerów Zdanowską, Jana Zdanowskiego małżonkę i Edwarda Wilhelma 2-ch imion Schirmer, w Kroczycach, Okręgu Pilickim, Gubernji Radomskiej zamieszkałych i nieletnich Henryka Juljana 2ch imion, Rudolfa Romualda 2ch imion, Florentynę i Annę, Rozalją 2ch imion Schirmerów, których opiekunem głównym August Pastchke; przedsiębierca fabryki likierów w Jaworzniku Okręgu Lelowskim, a przydanym Julian Kietliński dziedzic dóbr Skarzyce, tamże w Okręgu Pilickim, Gubernji Radomskiej zamieszkali, gdyż Leokadja Matylda 2ch imion małoletnia zmarła, a w razie przeciwnym do oszacowania dóbr tych, celem wystawienia na sprzedaż w drodze działów przez publiczną licytacją, tudzież z mocy wyroku tegoż Trybunału z dnia 17 (29) Listopada r. b. 1864 zatwierdzającego zdanie biegłych, sprzedane zostaną w drodze działów przez licytacją publiczną na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Radomskiej w Kielcach, w miejscu zwykłych posiedzeń w gmachu po Biskupim zwanym, przed W. Delegowanym Asesorem Wojciechem Biechońskim w III oddziałach, a mianowicie:

W Iszym dobra Kroczyce, z wsiami Siemierzyce, Podlesie i częścią A, we wsi Siemierzycach Pradelską zwaną, w Parafji i Gminie Kroczyce, Okręgu Pilickim położone, mające rozległości ogólnej miary nowopolskiej włók 158, mórg 22, prętów 54; w czem przestrzeni dworskiej znajduje się: ogrodów warzywnych i owocowych mórg 8, prętów 162, gruntów ornych mórg 743, prętów 176, łąk mórg 84, prętów 259, pastwisk mórg 35, prętów 191, lasów mórg 2391, prętów 240, zarośli morg 76, prętów 142, nieużytków mórg 13, prętów 111, wód mórg 6, prętów 257, granic dróg i wygonów mórg 54, pręt. 3, placów pod zabudowaniami mórg 6, pręt. 179, gruntów do młyna mórg 8, prętów 93, a obok tego gruntów włościańskich podpadających pod Ukaz Najwyższy z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku, z których okup pańszczyźniany wynosił rsr. 1,157 kop. 85, a gruntów do probostwa należących morgów 319, pręt. 108. Gleba gruntów ornych żytnia klasy I, II i III. Budowle a mianowicie na folwarku Kroczyce: dom mieszkalny, stajnie, obory, gorzelnia, stodoły spichlerz, mieszkania dla służących, karczmy przy szosie i w Podlesiach, młyn, piec wapienny, na folwarku Siemierzyce: owczarnia, stodoły, mieszkanie owczarza, karczma, w atynencji Marjanka: dom drewniany z stajniami, dawny magazyn od pieca wielkiego i połowa domu w którym szynk, oszacowane na rs. 8765. Oprócz rzeki przez łąki przepływającej jest w dobrach tych stawów 5, sadzawek 3 i na jednym z nich urządzony młyn. W attynencji Marjanka był dawniej piec wielki do topienia żelaza z rudy przywożonej z innych miejscowości, wreszcie w dobrach tych jest kamień wapienny, z którego przy urządzeniu pieca mógłby być dochód, las przeważnie sosnowy mieszany z bukowym, dębowym, grabowym, z porostem wszędzie bardzo dobrym i na sprzyjającej glebie gruntu.

W IIgim dobra Dobrogoszczyce z pustkowiami Hucisko i Mrówka, z przyległościami i przynależytościami w Okręgu Lelowskim Parafji Staromieście położone, mającej ogólnej rozległości włók 30, morgow 26, prętów 52, w której to przestrzeni jest gruntów folwarcznych w ogrodach prętów 15, w gruntach ornych mórg 400, prętów 148, w łąkach mórg 7, pręt. 258, w pastwiskach mórg 39, pręt. 51, w lasach mórg 266, pręt. 227, w nieużytkach morg 24, pręt. 62, w wodach pręt. 65, w granicach i wygonach mórg 6, pręt 231, pod zabudowaniami morga 1, pręt. 226, w gruntach włościańskich podchodzących pod Ukaz o uwłaszczoniu włościan, okup pańszczyźniany wynosił rsr 151 kop. 26.

W dobrach tych budowle: dom mieszkalny, stodoła z spichlerzem, owczarnia, chlewy, piwnica i kuźnia, oszacowane na rsr. 666, gleba gruntów ornych żytnia $^1/_3$ części klasy I, a w $^2/_3$ częściach klasy III, las skutkiem wycięcia starodrzewu i pokładu skalistego, karłowaty sosnowy słabo rosnący.

W IIIim dobra Rzędkowice z folwarkiem Wygoda, także w Okręgu Lelowskim Parafji Włodowice położone, mające rozległości włók 59, mórg 22, pręt. 138, w czem gruntów folwarcznych jest: w ogrodach mórg 7, pręt. 158, w gruntach ornych mórg 509, pręt. 40, w lasach mórg 828, pręt. 115, w zaroślach mórg 18, pręt. 135, w piaskach i nieużytkach mórg 51, pręt. 280, w granicach, drogach i wygonach mórg 11, pręt. 248, pod zabudowaniem mórg 2, pręt. 67, i przestrzeń gruntów włościańskich, podchodzących pod Ukaz o uwłaszczeniu włościan, którzy płacili okupu rubli sr. 347 kop. 97.

Budowle dworskie na folwarku Rzędkowice, dom mieszkalny, stodoła, owczarnia, karczma na folwarku Wygoda, owczarnia, stodoła, dwojak, karczma, oszacowane na rs. 1635, gleba gruntu żytnia w połowie klasy II, w połowie klasy III, las przeważnie sosnowy, a obok tego bukowy z dobrym porostem; dobra te znajdują się w dzierżawnym posiadaniu Antoniego Slaskiego do dnia 24 Czerwca 1866 r.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych odbyła się dnia 11 (23) Grudnia r. b. zaś do IIej, a zarazem licytacji przedstanowczej oznaczony został termin na dzień 29 Stycznia (10 Lutego) 1865 r. godzinę 10 z rana.

Licytacja rozpocznie się każdego oddziału oddzielnie od szacunków przez detaksacją ustanowionych, nie licząc osad gruntów włościańskich, a mianowicie dóbr Kroczyce, rsr. 41,146. Dóbr Dobrogoszyce rsr. 9,142. Dóbr Rzędkowice rsr. 10,121, a gdyby tych nikt nieofiarował od $^2/_3$ części powyższych szacunków w tym samym terminie i bez nowych obwieszczeń.

Obszerniejsze opisanie dóbr, detaksacja i warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Kielcach i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Kielce d. 18 (30) Grudnia 1864 r.

Ludwik Krzyszkowski,

Patron Trybunału. (784)

(N. D. 555) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Płockiej.

Zawiadamia strony interesowane, iż wyrokiem Trybunału Płockiego, z ilacji na żądanie ssrów ś. p. Franciszka Zielińskiego, b. właściciela dóbr Rzeszotary Starawieś i Gortoty w dniu 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864j5 r. zapadłym, dozwolono niniejszych ogłoszeń co do sumy rs. 900, jako rekaucji stawionej, przez niegdy Franciszka Zielińskiego, Józefowi Czaplickiemu za Komornikiem Sądu Pokoju Okręgu Przasnyskiego Sewerynem Jasińskim a skutkiem sprzedaży działowej i klasyfikacji szacunku dóbr Rzeszotary Starawieś i Gortaty, przeszłej w gotowiźnie do depozytu Banku Polskiego. Wzywa przeto każdego, ktoby miał jakie do zmarłego komornika Seweryna Jasińskiego z tytułu jego urzędowania pretensje, ażeby z takowemi w ciągu 3ch miesięcy od daty rozlepienia i ogłoszenia w pismach urzędowych z prawnym aresztem do Banku Polskiego zgłosił się, gdyż po upływie wyżej oznaczonego terminu, sswie Franciszka Zielińskiego sumę rs. 900 lub tyle ile przyaresztowanem nie będzie z depozytu Banku Polskiego podniosą.

Płock d. 2 (14) Stycznia 1865 r.

Franciszek Lubensztein. (N. 833)

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 154) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem kraju czuwające, aby na Dawida Majerowicza Praszkier i Majera Głück w gminie Osyaków Powiecie Wieluńskim zamieszkałych, obecnie z pobytu niewiadomych, o fałszowanie plomb na towarach lub udział w tem przestępstwie obwinionych, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywających się, baczne zwróciły oko, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy odstawiły.

Rysopis Dawida Majerowicza Praszkier: lat 33, wzrost średni, budowa szczupła, twarz piegowata, włosy nieco rude i taki zarost, oczy niebieskie, mowa zająkliwa, z profesji piekarz.

Marek Glück lat 42, wrost mały, twarz okrągła, oczy piwne, włosy i zarost czarne, ubiera się po niemiecku.

Tyniec dnia 7 (19) Października 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 562) Rewers prywatny wystawiony na imie moje przez W. Idziego Szumana z Ostrowąsa Powiatu Konińskiego w miesiącu Czerwcu 1863 r. na rubli srebrem sześćset zaginął mi. Ogłaszam więc niniejszym takowy za nieważny i przed nabyciem takowego każdego ostrzegam. Antoni Suchożerski właściciel dóbr Budziłowia Kościelnego w Powiecie Konińskim.

(N. D. 224) Podaje dopowszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 29298 i 29,623 przypadkowo z aginał.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 21 Stycznia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane wksięgach Dyrekcji. (173)

(N. D. 225) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nrm 33,049 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 21 Stycznia roku 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (N. 172)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się osobny Dodatek Nr. 2.